

Organ KW  
Polskiej  
Zjednoczonej  
Partii  
Robotniczej

# NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 281 (1390) — Rzeszów, środa, 25 listopada 1953 r.

Głopi z Glinika Dolnego wzywają do współzawodnictwa  
wszystkie gromady pow. krośnieńskiego

## Robotnicy i chłopcy województwa rzeszowskiego stają do ogólnonarodowego współzawodnictwa na cześć II Zjazdu PZPR

IX Plenum KC, jak również i tezy na II Zjazd PZPR, szczegółowo nakreśliły konkretne zadania dla rolnictwa celem podniesienia wydajności z hektara i zwiększenia hodowli.

Aby wykonać postawione nam zadania, my chłopcy, musimy wykorzystać wszystkie możliwości i rezerwy tkwiące w naszych gospodarstwach i w oparciu o pomoc kredytową, maszynową i wszelką inną naszego rządu ludowego i partii dać klasie robotniczej i całemu krajowi jak najwięcej zboża, żywności, mleka oraz surowców rolniczych dla przemysłu. Dowodem troski, jaką otacza nas rząd jest ostatnia uchwała o częściowej obniżce cen, świadcząca o dbałości naszych władz, o poprawę bytu ludzi pracy w mieście i na wsi.

W związku ze zbliżającym się II Zjazdem PZPR, my, mało i średniorolni chłopcy z gromady Glinik Dolny, pow. Krosno, zebrani na naradzie gromadzkiej w dniu 21 bm. idąc za przykładem klasy robotniczej, wiążemy się do ogólnego nurtu współzawodnictwa dla uczczenia II Zjazdu i zobowiązujemy się:

Plan kontraktacji roślinnej w naszej gromadzie na rok 1954 wykonać do dnia 15 12 br i zakontraktować len w 200 proc., ziola lecznicze w 110 proc., fasolę w 105 proc. bu-

(Dokończenie na str. 2)

### Komunikat o rokowaniach między rządem Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją rządową KRLD

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje tekst komunikatu o rokowaniach między rządem Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Komunikat stwierdza, że w dniach od 14 do 22 listopada toczyły się w Pekinie rokowania między Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej, a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Podstawą tych rokowań były sprawy uzgodnione między przewodniczącym Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungiem a przewodniczącym Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir senem w czasie ich rozmowy w dniu 13 listopada br.

W toku rokowań — stwierdza komunikat — omówiono ważne zagadnienia polityczne i ekonomiczne dotyczące Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Obie strony są całkowicie zgodne, że należy również nadal umacniać i rozwijać tradycje i nierozdzielne stosunki przyjaźni między narodami Chin i Korei w celu obrony żywotnych interesów narodów obu krajów i zapewnienia trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

### Nowomianowany ambasador NRD przybył do Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce Stefan Heymann, witały na dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartola.

### Obrady Sesji Światowej Rady Pokoju

## Wspólna walka ludzi dobrej woli odniesie zwycięstwo nad wrogami pokoju

WIEDEN (PAP). Na wieczornym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju w dniu 23 listopada wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju Pietro Nenni, który uczcił pamięć wybitnego działacza ruchu obrońców pokoju Yves Farge'a.

Następnie zabrał głos sekretarz Światowej Rady Pokoju Gilbert de Chambrun, który omówił przede wszystkim problem niemiecki — oraz przedstawił Anglii Pritt, który charakteryzując cele i zadania ruchu obrońców pokoju w Anglii, wskazał, że angielscy obrońcy pokoju wypowiadają się za zakazem bomb atomowych i wodorowych, za redukcją zbrojeń, za pokojowym uregulowaniem konfliktu w Korei, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, za poparciem żądania Chin Ludowych w sprawie przyznania im należnego im miejsca na ONZ.

wypowiadają się oni na rzecz stosowania metody rokowań, a nie siły wobec narodów kolonialnych, na rzecz swobodnej

### Przemówienie prof. Joliot-Curie

— Zebraliśmy się znów, by omówić rozwój walki o pokój we wszystkich krajach i by ze zbadań obecnej sytuacji wyciągnąć wniosek, jakie nowe środki powinniśmy zastosować, aby uczynić tę walkę jeszcze skuteczniejszą i jeszcze bardziej jednomyślną. Otwierając tę sesję, zdaję sobie w pełni sprawę z doniosłości i znaczących nas wieców, które wy-

wymiany handlowej z wszystkimi krajami.

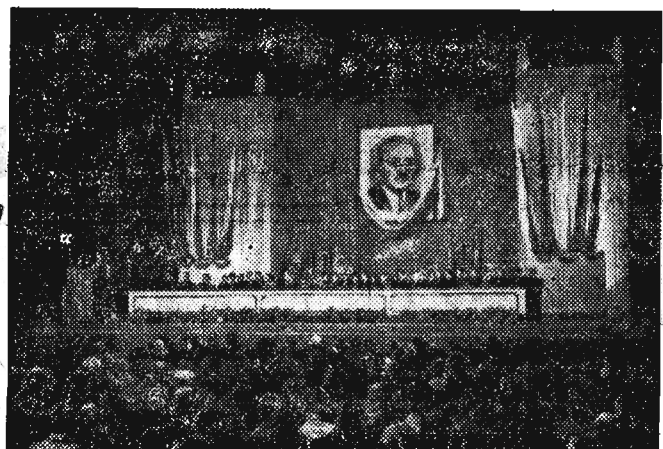
Przedstawiciel Wietnamu Le Dinh tham oświadczył, że tocząca się obecnie wojna w Wietnamie, narzucona została jego narodowi przez kolonizatorów francuskich. Ta agresywna wojna prowadzona jest wbrew interesom narodu francuskiego.

plywają z jednoczącą nas woli pokoju i które umacniały się nieustannie w toku naszej walki, często ciężkiej, ale zawsze porywającej. Staraliśmy się, zawsze, przepojeni uczuciem odpowiedzialności wobec najsłabszych i najbardziej potrzebujących, zapewnić postęp wielkiego, światowego ruchu w obronie pokoju rozwijając słuszną i skuteczną akcję. Z trybuny Światowej Rady Pokoju i naszych wielkich kongresów, zwoływanych z jej inicjatywy, padały słowa odzwierciedlające jak najszerszej i z całą jasnością pragnienia pokoju, ożywiające najrozmaitsze warstwy społeczne narodów całego świata.

Podjęliśmy już współpracę — i chcemy kroczyć nadal tą drogą — ze wszystkimi zorganizowanymi siłami, walczącymi w obronie pokoju. Będziemy musieli rozszerzyć naszą działalność i pomnożyć nawiązane kontakty. Wobec żywotnej doniosłości problemów, przed którymi stoimy, nie wolno nam walczyć w rozsypane.

Mamy do czynienia — oświadczył prof. Joliot - Curie — z silnym przeciwnikiem z udoskonalonymi środkami zimnej wojny, jak np. te, których używa w sposób jak najbardziej fachowy amerykański

(Ciąg dalszy na str. 2)



W dniu 20 listopada 1953 r. w Hall Mirowskiej w Warszawie odbyło się Zgromadzenie Aktywu Związkowego z całego kraju, na którym przedstawiciele czolowych zakładów produkcyjnych podejmowali zobowiązania i wzywali do podejmowania dal-

szych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Na zdjęciu: Prezydium Zgromadzenia.

CAF — fot. Baranowski.

## Realizujemy wytyczne IX PLENUM KC PZPR

### Aby szybciej rozwijało się budownictwo wiejskie

Od właściwej, dobrej i w terminie opracowanej dokumentacji technicznej zależy dobre prowadzenie budowy, terminowe jej oddanie oraz osiągnięcie obniżki kosztów własnych podczas jej prowadzenia. IX Plenum KC PZPR postawiło przed budownictwem pilne zadanie: obniżyć koszty własne o 7 proc. — budować szybciej, taniej i lepiej. Wraz z budownictwem mieszkaniowym w mieście szybciej rozwijać będziemy budownictwo gospodarcze i socjalno-kulturalne na wsi.

Pracownicy Oddziału Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Przemysłu omawiając wytyczne IX Plenum KC PZPR słusznie postawili zagadnienie: od naszej pracy w dużej mierze zależy czy zadania wysunięte przez partię i rząd zostaną w pełni i na czas zrealizowane.

Ich dotychczasowy udział w realizacji planowych zadań jest niemały — to prawda, swój roczny plan wykonali do dnia 6 listopada. Do końca roku pozostało zatem dwa niepełne miesiące, które zamienione na twórczą pracę dadzą w efekcie gospodarce narodowej 247 000 zł oszczędności, rzeszowskiej zaś wsi nowe spółdzielcze obory i inne zabudowania gospodarcze. To jednak jeszcze nie wszystko — stać ich na więcej. Przy omawianiu też postanowili włączyć opracować bezpłatnie kosztorysy techniczne dla zabudowań gospodarczych jednej ze spółdzielni produkcyjnej województwa rzeszowskiego. Tak rozumiejąc realizację wytycznych IX Plenum i tak też w przyszłości postanowili wykonywać swoje zadania.

## O wyższy poziom pracy partyjnej na wsi

Wiemy — uczy nas tego marksizm-leninizm — uczy nas doświadczenie minionych lat walki o realizację naszego planu narodowego — że najlepszy, najbardziej jasno i prawidłowo opracowany plan nie działa automatycznie, że o jego realizacji decyduje wytyczona praca. Tak samo rzecz się ma i z nakreślonym przez IX Plenum KC PZPR wielkim programem walki o przyspieszenie prawy warunków życia ludzi pracy miast i wsi, o dokonanie przełomu w rozwoju produkcji rolnej, koniecznego dla osiągnięcia tej poprawy. „Szybsze podniesienie stopy życiowej” — powiedział towarzysze Bolesław Bierut — trzeba walczyć i wypracować.

O co walczyć na wsi? Walczyć o zwiększenie ilości zboża zbieranego z każdego hektara, o dodatkowe kwintale kartofli i innych upraw, o większą ilość mleka, większą ilość tuczniaków w każdej zagrodzie chlopskiej. Walczyć o podniesienie gospodarki chlopskiej na wyższy poziom, o poprawę bytu materialnego każdej chlopskiej rodziny w gospodarstwie indywidualnym i spółdzielni produkcyjnej. A zrazem o to, by rosła produkcja rolna zasiliła nasz przemysł, by wieś

lepiej zaopatrywała robotników w miastach w podstawowe artykuły spożywcze. Państwo daje nam wszystko, co jest niezbędne, by tak wielki program zrealizować w ciągu najbliższych dwóch lat.

Program nasz jest jasny i porywający. Czego więc trzeba do jego pełnej realizacji.

Trzeba wielkiej pracy politycznej i organizacyjnej, z zabezpieczającą jej jego pełne wykonanie. Potrzebna jest przede wszystkim dobra praca organizacji partyjnych na wsi.

Właśnie organizacje partyjne, jako polityczny kierownik powiatów, gmin i gromad, muszą zdać egzamin dojrzałości politycznej, muszą udoskonalić swe metody politycznego działania.

Wymaga to przede wszystkim od organizacji partyjnych, od każdego członka partii na wsi pełnej znanajomości zadań zawartych w tezach przedzjazdowych. Wnikliwe zaznajomienie się z tezami, zrozumienie ich wielkiej, przełomowej politycznej i gospodarczej treści, jest obowiązkiem każdego członka partii.

Organizacja partyjna w gromadzie i gminie stać się win-

na tą potężną siłą, ogniskiem, rozpalającym walkę o postęp, osrodkiem skupiającym wszystko, co jest twórcze na wsi. Musi ona umieć w praktyce zaktualizować błedość wiejską, oprzeć się na niej, by tym lepiej wskazać średniakowi, że jego miejsce jest wśród nas, że my mu dajemy możliwość rozwijania swego gospodarstwa, że kuliak jest również jego wrogiem, tak jak jest wrogiem biedniaka.

Nasze wiejskie organizacje partyjne są powołane i obowiązane do kierowania i aktywizowania członków spółdzielni produkcyjnych w ich walce o dalszy rozwój spółdzielczości, o to, by stały się czolowymi gospodarstwami. Ich rzeczą jest pomagać ZSL-owcom w ich pracy, one też ponoszą polityczną odpowiedzialność za ożywienie pracy ZSCh, Kola Gospodyń, Kola ZMP, czy kół sportowego. Organizacje partyjne winny kierować politycznie całym życiem gromady, organizować i pomagać w usuwaniu bolączek i trudności, mobilizować do wykonania obowiązków wobec państwa, pomóc wsi pracującej w jej walce o podniesienie produkcji rolnej, o ograniczenie

(Dokończenie na str. 2)

## Echa noty rządu polskiego do rządów państw sąsiadujących z Niemcami

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieściła tekst noty Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządów państw sąsiadujących z Niemcami.

PARYŻ (PAP). Dzienniki francuskie podały streszczenie noty polskiej. „Paris Presse” zaopatrjuje wiadomość w tytuł: „Polska apeluje do sześciu państw, by zapobiec remilitaryzacji Niemiec”. Dziennik ten zwraca uwagę, iż nota polska podkreśla, iż stanowisko Francji mogłoby poważnie przyczynić się do zapobieżenia odrodzeniu agresywnych Niemiec i ich remilitaryzacji.

„Figaro” zamieszcza wiadomość o nocie polskiej w artykule o tytule „Polska protestuje przeciwko układom z Bonn i Paryża”.

„Liberation” przytacza kilka najbardziej istotnych fragmentów z noty polskiej w wiadomości pt. „Podniosły apel Polski do państw sąsiadujących z Niemcami”.

„Humanite” w artykule poświęconym nocie polskiej pisze m. in.: „Wszyscy Francuzi, którym leży na sercu bezpieczeństwo Francji, są wdzięczni Polsce za to, że przypomniała swe tragiczne doświadczenia i podkreśliła niezbędną cześć wskreszenia militarnego Niemiec, że wezwwała sąsiadów Niemiec do ze społeczeństwa swych wysiłków, by nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec. Rząd polski udzielił w ten sposób poważnej pomocy tym, którzy walczą o

obalenie układów z Bonn i Paryża.

Nota polska dowodzi, że zwalczając „armię europejską” — Francja bynajmniej nie izoluje się, lecz — wręcz przeciwnie — może wznowić przyjazną współpracę, tak ważną dla bezpieczeństwa Europy, o którą nie dbają ludzie, powtarzający bezustannie słowo „Europa”. Ludzie ci utożsamiają bowiem interesy Europy z interesami magnatów Ruryh. Ich osobliwa geografia „europejska”, która umieszcza Turcję wśród mocarstw atlantyckich ignoruje istnienie Warszawy i Budapesztu, Bukaresztu i Sofii, a także — rzecz jasna — Moskwy. Ignoruje ona także Pragę.

BERLIN (PAP). Cała niemiecka prasa demokratyczna ogłosiła tekst noty polskiej. Dziennik „Neues Deutschland” w artykule wstępnym stwierdza m. in.: „Żaden naród nie był tak okrutnie i zbrodniczo traktowany przez imperialistów niemieckich, jak naród polski.

Jest zatem zrozumiałe, że właśnie rząd silnej obecnie Polski wystosował do sąsiadów Niemiec notę przepojoną głęboką troską z powodu wskrzeszenia imperializmu niemieckiego.

Nota rządu polskiego wyraża również wolę innych sąsiadów Niemiec, którzy tak często padali ofiarą napaści ze strony imperializmu niemieckiego, nota polska wyraża stanowisko Czechosłowaków, Francuzów, Belgów, Holendrów, Duńczyków, Luksemburczyków.

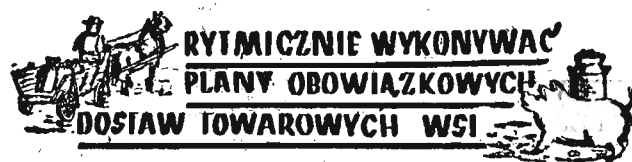
Naród polski, podobnie jak wszystkie milujące pokój narody, jest zdecydowanym przeciwnikiem agresywnego imperializmu niemieckiego. Równocześnie rząd polski daje wyraz przekonaniu, że możliwa jest w całej pełni przyjaźń między Polską a Niemcami, Rząd polski popiera wszelkie aspiracje narodowe milujących pokój Niemców”.

LONDYN (PAP). Wszystkie prawie dzienniki angielskie ogłaszają w skrócie treść noty polskiej. „Times” w notatce pt. „Atak Polski przeciwko europejskiej wspólnotce obronnej” stwierdza m. in.: „Ostrzeżenie, że strony Polski przed niebezpieczeństwem militarystyki niemieckiej przyjęte będzie przez wielu ludzi jako szczerzy głos”.

„Manchester Guardian” zamieszcza wiadomość o nocie polskiej pt. „Ostrzeżenie polskie przed europejską wspólnotą obronną — przed odrodzeniem Niemiec”.

„Daily Worker” zaznacza, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzywa państwa sąsiadujące z Niemcami, by nie dopuścili do odrodzenia militarystyki i imperializmu niemieckiego.

# Robotnicy i chłopci województwa rzeszowskiego stają do ogólnonarodowego współzawodnictwa na cześć II Zjazdu PZPR



### Czemu wciąż tych parę osób robi wszystko w inny sposób?

Niektórzy mieszkańcy grom. Trzęsówka to ludzie dziwnych zapatrywań i jeszcze dziwniejszym postępowaniu. Zawsze bowiem robią na odwrót. Jak inni dbrze — to oni źle. Jak inni wywiązują się w całość z obowiązków wobec państwa — to oni ani myślą o tym. Gdy ob. Jan Zięba, Michał Tomczyk, Jan i Stanisław Gacek jeszcze w sierpniu całkowicie zrealizowali plan dostaw — to ci robiący zawsze na opak — dotychczas zalegają z dużymi ilościami produktów. Władysław Stanisław Walaszek nie sprzedał jeszcze państwu 23 kg zboża i 103 kg żywa. Ignacy Pils (nr domu 25) jakoś nie kwapi się, by zlikwidować swój dług — 6 kg zboża i 306 kg ziemniaków. Podobnie jest z Józefem Jabłońskim, który zalega z dostawą 204 litrów mąki i Janem Zelazo (s. Józefa) — 509 litrów młek. Przez nich gromada nie wykonuje terminowo planu, przez nich produkujący chłopci muszą się wstydić.

Dlatego też Prezydium GRN w Cmolasie (pow. Kolbuszowa) winno się zająć tymi zwolennikami opacznego postępowania oraz jasno i energicznie udowodnić im, że następować nie warto robić inaczej niż większość gromady.

### Bogacze ciągną plan w dół

Gromada Brzeziny w gm. Wielopole Skrzyńskie jest najgorszą pod względem wykonania planu obowiązków dostaw. Wykonała do tego czasu zaledwie 71 proc. planu skupu zboża, podczas gdy wiele gromad osiągnęło już po 100 proc. Nie jest to jednak nic dziwnego, gdy się weźmie pod uwagę, że wielu bogatszych gospodarzy zalega dotąd z poważnymi ilościami zboża i ziemniaków. Tak np. Jan Dzikowski zalega jeszcze z dostawą 149 kg zboża i 900 kg ziemniaków, Stanisław Żurowski (nr domu 104) nie oddał jeszcze 102 kg zboża i 79 kg ziemniaków, takich dwóch „pionów” jak J. i S. Swistak, z których pierwszy zalega 166 kg zboża i 298 kg ziemniaków, a drugi 187 kg zboża i 300 litrów młeka, tacy wreszcie jak Jan Święch (nr domu 704), który winien jest państwu 171 kg zboża i 512 kg ziemniaków.

Choć więc i w gromadzie Brzeziny są producujący chłopci, którzy w terminie i całkowicie wywiązali się z obowiązków dostaw jak W. Wojnarowski, F. G. Stor, czy F. Chmura — to jednak przez to, że bogacze i opornych jest wielu — gromada wlece się na koniec gminy i powiatu.

nie na mojej budowie”, wzywając wszystkich robotników do realizacji w czynie tego hasła. Partia odczuwa każdego człowieka pracy wszechstronną opieką i troską i stawia sobie jako pierwsze zadanie szybki podnieść poziom kulturalny i materialny wszystkich robotników i dlatego ja — mówił na masowce Hockuba — stawiam sobie za cel i zadanie realizować na moim stanowisku uchwały IX Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

### 450 odwierconych metrów ponad plan

Zakład Terenowy PGPN w Sanoku w związku z mającym się odbyć w dniu 16 stycznia 1954 roku II Zjazdem PZPR, postanowił, w oparciu o długookresowe zobowiązania swych załóg wiertniczych, brygad budowlanych i warsztatowych, wykonać plan za miesiąc listopad br. we wszystkich asortymentach wierceń w 100 proc., zaś plan ogólny w 110 proc. Za IV kwartał br. postanowił wykonać plan ogólny w 105 proc. oraz plany wierceń we wszystkich asortymentach w 100 proc.

Realizacja podjętych zobowiązań da 450 m wierceń ponad plan, co stanowi wartość 972.000 zł. Podjęte zobowiązania zakład terenowy w Sanoku, realizuje z powodzeniem, czego dowodem jest fakt, że do 15 listopada wykonał już 72,6 proc. planu miesięcznego. Przekroczenie planu załoga osiągnęła dzięki postawie takich załóg wiertniczych, jak załoga ob. Stanisława Panki i Zdzisława Stepka pod kierownictwem których załogi te na dzień 15 listopada wykonały swe plany miesięczne, w granicach od 133 do 160 proc., przekraczając normy o 122 do 160 proc.

nik Dolny, wzywamy do wspólzawodnictwa wszystkie gromady w pow. krośnieńskim”.

### Zwiększą wydajność z hektara w PGR Kolbuszowa...

Celem uczczenia II Zjazdu PZPR załoga PGR Kolbuszowa podejmuje długofalowe zobowiązanie produkcyjne. Między innymi przez zastosowanie w pełni najnowszych metod agrotechnicznych i zdobyciu nauki, co pozwoli na staranną uprawę roli oraz przez terminową siew, nawożenie i pielęgnację zbóż, podnieść wydajność z ha w stosunku do roku 1953 o 10 proc. w 1954, a o 15 proc. w 1955 r.

Przez zastosowanie właściwej i umiejętnej gospodarki paszowej oraz wykorzystanie wszelkich możliwości własnej produkcji pasz, zwiększyć produkcję mleka od krowy w roku 1954 o 15 proc. i o 20 proc. w r. 1955 w stosunku do br.

### ...i w PGR Mikulice

Zalogi państwowych gospodarstw rolnych Mikulice i Krzczonowice w pow. przeworskim po przedyskutowaniu na II Zjeździe PZPR oraz po zdaniu możliwości swoich gospodarstw postanowiły w latach 1954 — 1955 zwiększyć produkcję roślin zbożowych o

### 118 procent planu listopadowego, 122 grudniowego — oto Czyn Przedzjazdowy załóg ZBM — ZB-1 w Rzeszowie

Zaloga budowlana ZBM Zarząd Budowlany nr 1 w Rzeszowie, dając wyraz swego przywiązania do partii, czynnem produkcyjnym pragnie uczcić II Zjazd partii.

I tak, na uroczystej masowce w dniu 23 bm. cała załoga podjęła liczne zobowiązania dotyczące: oszczędzania materiału, oddania budynków bez usterek, skrócenia cyklu produkcyjnego itd. Na załoga budowy 1/106 podjęła zobowiązanie: wykonać dodatkowo 400 m<sup>3</sup> muru, 650 m<sup>2</sup> stropu DMS, zmniejszyć koszt budowy na robociznie o 13 procent, wyprodukować wszystkie kawałki cegły, przestrzegać dyscypliny pracy oraz skończyć z brakrobostwem i marnotrawstwem materiału.

Kierownictwo zarządu zobowiązało się wraz z całą załogą wykonać plan za miesiąc listopad w 118 proc. a za miesiąc grudzień w 122 proc. Tow. Hockuba podejmując inicjatywę Morawskiego, rzucił nowe hasło: „Ani jednego robotnika pracującego indywidualnie”.

## Przemówienie prof. Joliot - Curie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

urząd strategii psychologicznej. Musimy stale przeciwdziałać się kłamstwom i różnym manewrom.

Ostatnie wydarzenia uwydatniły charakter i rozmaitość manewrów, zmierzających do opóźnienia i zahamowania rokowań.

Narody widzą w rokowaniach środek złagodzenia a potem zlikwidowania napięcia międzynarodowego, środek wstrzymania zatargów zbrojnych, uregulowania sporów, do prowadzenia do rozbrojenia.

W centrum Europy — kontynuował Joliot-Curie — znów powstała groźba, dobrze znana sąsiadom Niemiec — groźba militarystyki niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że zbrojenie militarystycznych Niemiec odpowiada amerykańskiej polityce strategii peryferyjnej.

Cała ta agresywna polityka przedstawiana jest pod płaszczykiem obrony, podczas gdy w rzeczywistości stwarza ona poważne zagrożenie bezpieczeństwa na całym świecie.

Wszystkie narody odpowiadają sobie za usunięcie groźby uzbrojenia militarystycznych Niemiec, jednakże szczególnie wielką jest odpowiedzialność krajów sąsiadujących z Niemcami.

Zwracając się do moich rodaków na posiedzeniu Narodowej Rady Pokoju oświadczyłem, będąc przekonany, że daję wyraz waszej myśli: „W chwili obecnej naród francuski może zmienić bieg wydarzeń na korzyść pokoju. Rozumiejmy to we wszystkich krajach, na całym świecie. Kampania, którą prowadzicie, będzie śledzona z zainteresowaniem, nadzieją i wiarą. Nie jesteśmy osamotnieni. Narody wszystkich krajów oczekują wiele od narodu francuskiego, wierzą mu”.

Następnie Joliot-Curie oświadczył: Wydarzenia rozgrywane są w Azji, a zwłaszcza wydarzenia związane z Koreą przykuwają uwagę narodów całego świata.

Silny pokój doprowadził do położenia kresu działaniom wojennym, doprowadził do triumfu ducha rokowań — co było wielkim zwycięstwem.

Silny, który obawiają się zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, chwytają się obecnie najrozmaitszych środków, aby prze-

szkodzić zwołaniu konferencji politycznej.

Rozmowy wstępne wciąż narażają na trudności.

Delegaci koreańscy i chińscy wysunęli kilka dni temu nowe propozycje, których celem jest uniemożliwienie dzięki udziałowi w konferencji takich krajów neutralnych jak ZSRR, Indie, Pakistan, Indonezja i Burma — prowadzenia rokowań w oparciu o siłę.

Propozycje te odpowiadają koncepcji rokowań, popieranej przez narody, i powinny być przyjęte przez wszystkich. Jednakże czynione są próby stoperdowania tego planu.

Jest jeszcze inny, niezwykle doniosły problem, który obchodzi całą ludzkość. Mam na myśli zakaz broni masowej zagłady i sprawę rozbrojenia.

Światowa Rada Pokoju stale poświęcała ogromnym uwagę temu problemowi, a jednocześnie wiemy, z jaką gorącą aprobatą światowej opinii publicznej spotkał się Apel Sztokholmski. Dążenie do wywaczenia zakazu broni masowej zagłady pozostaje nadal tak samo potężne.

Jeśli w rozstrzygnięciu tego problemu zostały osiągnięte pewne sukcesy, to mimo to trzeba być przyznać, że dotychczas ścierają się jeszcze różne koncepcje i że komisja ONZ do spraw rozbrojenia nie doszła jeszcze do żadnych konkretnych rezultatów. Wyszukane są wciąż jeszcze te same argumenty, aby uniemożliwić osiągnięcie porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej.

Analizując najważniejsze wydarzenia, charakteryzujące obecną sytuację międzynarodową, dochodzi się do wniosku, że jest rzeczą bardzo trudną doprowadzenie do rozwiązania konkretnych problemów w atmosferze silnego napięcia. W atmosferze tej istnieje niebezpieczeństwo, że ludzie pozwolą, by ich porwała idea krucjaty. Pragnąłbym zwrócić się do tych ludzi ze słowami następującymi: Jesteście oddani i aktywni ustrojowi, uważacie — tak często winiano to wam — że ktoś chce was podbić i zmusić do zrzeczenia się waszego stylu życia, że z Rosjanami można prowadzić rokowania jedynie w tym wypadku, jeśli zmienią swój ustroj, a z Chińczykami — jeśli zaproszą do siebie marszałka z Formozy.

A czy waszym zdaniem, rozsądne byłoby twierdzenie, jakoby z Amerykanami można

było prowadzić rokowania tylko w wypadku, jeżeli zlikwidują kapitalizm? Czy sądzicie, że pokój będzie mógł nastąpić jedynie wtedy, gdy wszyscy ludzie będą tego samego zdania, czy?

Skoro jednak tak nie jest, to czyż nie należy wraz z ludźmi takimi, jakimi są w świecie takim, jakim jest — szukać środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych?

Czy konferencja przedstawicieli pięciu mocarstw, na których ciąży największa odpowiedzialność za utrzymanie i utrwalenie pokoju, nie byłaby najlepszą drogą do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych? Niechże spotkał się przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw i niechaj przez wymianę zdań co do swych interesów i obaw, przez omówienie w ogólnych zarysach spornych problemów, powodujących rozbieżności na całym świecie — rozwieją podejrzenia i rozładują atmosferę.

Powodzenie naszej pracy wymaga, abyśmy rozpatrzyli trzy zagadnienia umieszczone na porządku dziennym — i to nie w kolejności, lecz łącznie w ich całokształcie, ponieważ kwestie te związane są z zasadniczym problemem, dotyczącym zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Praca nasza oraz wnioski, do których dojdziemy, będą miały — jestem tego pewien — doniosłe znaczenie i w skutkach swych odpowiadać będą charakterowi wydarzeń, przykuwających uwagę całej ludzkości.

Po przemówieniu prof. Joliot-Curie sekretarz Światowej Rady Pokoju Jean Lafitte zaproponował w imieniu Biura Światowej Rady Pokoju następujący porządek dzienny:

1) Sprawa przeprowadzenia akcji na rzecz uregulowania wszystkich spornych zagadnień międzynarodowych w drodze porozumień, możliwych do przyjęcia dla wszystkich (uregulowanie kwestii koreańskiej i problemu niemieckiego, zakaz bomby wodorowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady, ograniczenie zbrojeń itd.).

2) Propozycja zwołania Światowego Zjazdu w Obronie Pokoju w 1954 r.

## O wyższy poziom pracy partyjnej na wsi

(Dokończenie ze str. 1)

wpływ kulakowski i jego machinacje.

Ożywienie życia partyjnego w organizacji gromadzkiej zależy w wielkim stopniu od pracy komitetu gminnego. Dziś nie wystarczą w pracy politycznej stare metody — o c z e k i w a n i e na instrukcję, na polecenie zwołania zebrania z określonym z góry porządkiem dziennym. Komitet gminny partii, to kierownik polityczny w gminie. S a m o d z i e l n o ś ć, p o c z u c i e o d p o w i e d z i a l n o ś c i z a w s z y s t k i e s p r a w y g m i n n y, z a t o, b y n i e u s z l o z i c h o c z u n i c, c o j e s t w a ż n e d l a ż y c i a g m i n y — o t o c o j e s t p o t r z e b n e, b y p r o g r a m p a r t i i z o s t a ł w y k o n a n y w k a ż d e j g m i n i e i g r o m a d z i e.

Komitet gminny winien zbliżyć się jak najbardziej do gromadzkiej organizacji partyjnej, a przez nią do gromady, znać bolączki i potrzeby każdego materialnego i średniorolnego chłopca. Winniśmy widzieć w nim nie tylko dostawcę produktów rolnych, lecz producenta, sojusznika klasy robotniczej, wraz z nią budującego nowe, lepsze życie dla wsi i miast polskich, widzieć w nim wytwórcę, wydobywającego w ofiarnym trudzie plody ziemi i pomóc mu w zorganizowaniu pracy. Chodzi o to, by nasze organizacje gminne i gromadzkie czuły się odpowiedzialne za to, by pomoc państwa w całości trafiła do chłopca, by ułatwiła mu walkę o zwiększenie wydajności, o coraz lepsze warunki jego życia i Troska o dobrą pracę całego aparatu władzy ludowej i organizacji handlowych, nauczanie towarzyszy w gminnych radach narodowych, ogniwach gospodarczych, handlowych itp. rozumienia politycznego, społecznego sensu ich pracy, przy swojeniu im świadomości, że ich nowolaniem jest służba człowiekowi, bezkompromisowo-

wa walka z wypaczeniami, błędami, biurokratyzmem w gminnych radach narodowych, tępienie kumoterstwa w GS-ach, obrona praworządności ludowej — oto droga do przelomu w pracy politycznej.

Przelomu tego dokonamy, jeśli z całą konsekwencją zlikwidujemy we własnych szeregach wszelkie, obce naszej partii teoryjki i wypaczenia godzące w sojusz robotniczo-chłopski, jeśli walczycy będziemy z całą mocą na dwa fronty: przeciwko oportunistycznej, ugodowej postawie wobec kulaka i przeciwko sekularskiemu awanturnictwu w walce o socjalistyczną wieś.

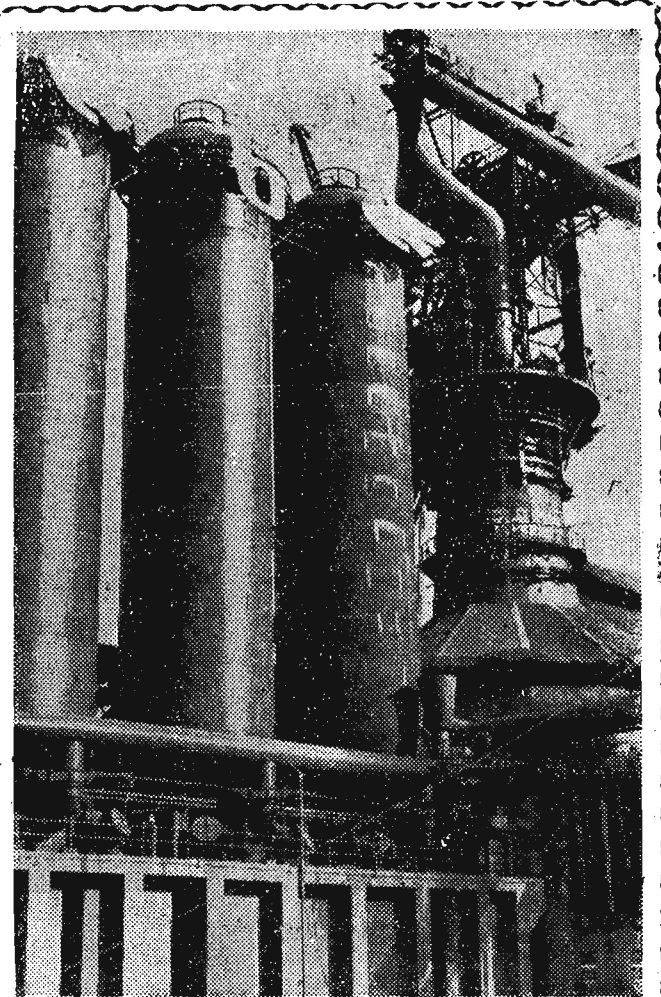
Pamiętać musimy przede wszystkim, że praca po nowemu nie znosi gołosłowności, gadulstwa. Nie wystarczy zgadzać się z linią partii i zarządzeniami władzy ludowej, mówić o nich pięknie godzinami na zebraniach. Niedogodny jest miana organizatora mas aktywista lub sekretarz organizacji gromadzkiej, czy KG, który pięknie mówi o zadaniach, wytycza plany, rozczuła się nad trudnościami, a w praktyce nie potrafi porządnie tych słów czynić. Praca po nowemu wymaga zgodności słowa z czynem, wcielania słów w życie. Ten właśnie brak wcielania słów w życie będzie głównym tematem krytyki i samokrytyki, jaka rozwinię się szeroko w dyskusji przedzjazdowej. Musimy przyjąć na II Zjazd, będący wielkim wydarzeniem w życiu naszej partii i całego narodu z konkretnym dorobkiem praktycznym, z tym właśnie czynnem, który towarzyszyć będzie pięknym zamierzeniom naszego programu. Czynem, który przyniesie szersze podniesienie stony życiowej mas pracujących Polski — celu naszej pracy i walki.

J. S.





# W pełni realizując planowe zadania wyprodukujemy dodatkowo nowe asortymenty artykułów powszechnego użytku



Drugi wielki piec huty Im. Bolesława Bieruta w Czystochowie wszedł już w ostatnie stadium przedeksplotacyjne. Po trwającym ok. 8 dni okresie suszenia, rozpocznie się załadunek pieca. Do pełnej eksploatacji gotowych jest już również szereg ważnych, niezbędnych dla pracy wielkiego pieca obiektów. Na zdjęciu: Fragment II wielkiego pieca. CAF — fot. Aszenfarb.

Towarzysz BIERUT w referacie „Zadania partii w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego” przyjętych przez IX Plenum jako wytyczne działania partii przy rozwiązywaniu zadań polityczno-gospodarczych w obecnym okresie — stwierdził: „Dziś już istnieje u nas niezbędna oparta na nowoczesnej technice i dostatecznie mocna baza przemysłowa, która zapewni szybsze niż dotąd polepszenie warunków materialnych i kulturalnych ludności pracującej”.

Przykładem istnienia mocnej bazy przemysłowej są setki nowych wielkich i małych zakładów produkcyjnych na terenie całego kraju, a w odniesieniu do terenu naszego województwa rzeszowskiego — rozwijają się Rzeszowsko-Sandomierski Okręg Przemysłowy. Rozwój tego okręgu jest wynikiem socjalistycznej industrializacji, która zapoczątkowała, a w dalszym ciągu rozwija, rozmieszczenie sił wytwórczych w całym kraju, a więc i na naszym, zaniedbanym dawniej pod względem gospodarczym terenie Polski wschodniej.

Dobrym przykładem rozwoju przemysłowego na tym terenie jest także rozwój naszej huty i miasta Stalowa Wola. Rozwój ten jest naradą i w ujęciu ewolucyjnym wykazuje on, że np. w porównaniu do 1949 roku produkcja naszego zakładu wzrosła globalnie 4 razy, a w niektórych asortymentach 75 razy. (W porównaniu do 1939 roku osiągnięliśmy jeszcze większy wzrost produkcji globalnej, bo 7-krotnie). Trzeba zaznaczyć tutaj, że odnowałyśmy w tym okresie produkcję szeregu nowych asortymentów, których w zakładzie naszym nigdy przedtem nie wytwarzano.

Oczywiście ten wzrost produkcji spowodował poważny odpływ ludności ościennych wód naszej huty, która zatrudnia obecnie 4 razy więcej robotników niż w roku 1944 kiedy to pierwszy w wyzwolonej Polsce rozpoczęliśmy produkcję hutniczą. Ten wielki wzrost zatrudnienia przynajmniej przede wszystkim na I etapie planu 6-letniego 1950—

1953, wpłynął na rozbudowę miasta Stalowa Wola w okresie tych lat rozbudowuje się ono w takim tempie, że z każdym rokiem planu 6-letniego oddawana jest rodzinom robotniczym taka ilość izb mieszkalnych, jaka w Polsce przedwojenowej obciążała zasady czyste osiedle, budowane przez kilka lat.

Dlatego dzisiejsza Stalowa Wola to miasto nowe, o racjonalnie rozplanowanych osiedlach, posiadające socjalistyczną architekturę, miasta, wzbogacone o nowoczesny szpital, piękny Dom Kultury, nowe szkoły techniczne, zawody i ogólnokształcące, posiadające II hoteli robotniczych, stadion i boiska sportowe oraz inne obiekty. Tak widać w streszczeniu rozwoju naszej huty i miasta, a nastąpił on w wyniku konsekwentnie realizowanej polityki uprzemysławiania kraju na drodze rozbudowy przemysłu ciężkiego, ze szczególnym uwzględnieniem obszarów dawniej zaniedbanych pod względem gospodarczym.

Tę politykę uprzemysławiania kraju realizowała czynnie nasza załoga, wykonując zadania produkcyjne stawiane na szczeblu w planach gospodarczych przez partię i rząd. W okresie 9 miesięcy bieżącego roku plan produkcji wykonany został przez nasz zakład w 106,7 proc. Nie wykonała jednak planu produkcji w III kwartale br. stalownia — będąca podstawowym wydziałem huty i obecnie na jej pracach położona jest szczególna waga. Duże starania kierownictwa stalowni, dozorcy niego, a zwłaszcza zmobilizowanej przez organizację partyjną załogi sprawiają, że wydział ten odrzucił się z dotychczasowych niepowodzeń i wszystkie wskaźniki osiągnięte przez wydział świadczy o bliskości jego zwycięstwa w walce o plan.

Obecnie można przewidzieć, że konkretne długofalowe zobowiązania produkcyjne realizowane przez naszą załogę zapewnią wykonanie planu rocznego przez cały zakład do 20 grudnia br., a wskazuje na to również i fakt, że już dzisiaj takie wydziały jak walcownia, odlewnia żeliwa i dwa inne wydziały swoje plany roczne wykonały i załogi ich

pracują już na poczet płatego roku planu sześciolatniego.

Walcząc o przedterminowe wykonanie rocznych zadań produkcyjnych, zwracamy nieustanną uwagę na uzyskiwanie dodatkowych wskaźników ekonomicznych w obniżeniu kosztów własnych i wdrożeniu wydatności pracy. Przez rozrachunek gospodarczy na niektórych elementach kosztów własnych, np. na funduszu płac (określanym i gospodartwem od maja br. dla poszczególnych wydziałów oddzielnie) kierownicy wydziałów mają możliwość prowadzenia prawidłowej gospodarki. Poza tym obok stosowanych norm zużycia materiałów wprowadzone zostają miesięczne plany zużycia materiałów, co wplynie dodatnio na systematyczną obniżkę kosztów własnych. Ogólnie biorąc w okresie 9-ciu miesięcy br. uzyskaliśmy obniżkę kosztów własnych o 12,4 proc., co wskazuje, że w tej dziedzinie zrobiliśmy poważny krok naprzód.

Przytłumiony wynik mamy także w zakresie wzrostu wydajności pracy (12 proc. wzrostu w III kwartale br. po regulacji norm), a obecne przygotowania załogi do powitania nowego roku produkcyjnego II Zjazdu wskazują, że ten wzrost wydajności pracy podniesie na wyższy stopień. Ten zryw aktywności uwiadczenia się już dziś, kiedy przygotowujemy do konferencji partyjnej technicznej w naszej hucie pozwolimy, załogę przystąpić do realizacji wytycznych IX Plenum w sposób zorganizowany. Przykładem tego jest m. in. fakt, że w okresie jednego miesiąca przygotowaliśmy do konferencji partyjnej i technicznej w naszej hucie złożonych zostało około 2600 pomysłów racjonalizatorskich, to jest więcej niż we wszystkich ubiegłych latach łącznie. Obecnie załoga nasza odpowiada na uchwały IX Plenum potężnym wzniesieniem ruchu wsobowiązownictwa pracy, przejawiającym się w masowym podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych.

Naszymi robotnikami i pracownikami inżynierskimi i technicznymi po zapoznaniu się z tegami przedziadowymi coraz częściej zgłaszają wnioski racjonalizatorskie, dotychczas wykonywania odnawień lub braków do produkcji artykułów powszechnego użytku. Mają oni przy tym stale na uwadze słowa towarzysza Bieruta, który mówił na IX Plenum o potrzebie zwiększenia produkcji artykułów konsumcyjnych, stwierdził:

„Jest rzeczą jasną, że do wykonania tych poważnych zadań nie wystarczą zakłady, które dotychczas zajmują się produkcją tego typu artykułów. Dlatego Ministerstwo Przemysłu Maszynowego i Ministerstwo Hutnictwa winny śmiało wykorzystywać wolne moce produkcyjne, a w razie potrzeby przestawić pewną część mocy produkcyjnych na potrzeby przemysłu artykułów konsumcyjnych”.

Wypełniając wskazania IX Plenum wykorzystujemy też: wyprodukujemy przedmiotów powszechnego użytku z odpadów i braków. Już w listopadzie wyprodukujemy m. in. po 1000 sztuk łopat (szpadli), siekier, młotków itp., a w następnym miesiącu grudnia jesteśmy w stanie zwiększyć produkcję tych artykułów 10-krotnie. Od stycznia 1954 r. rozpoczniemy produkcję noży do sieczkarni na potrzeby wsi.

Obok wymienionych artykułów już obecnie mamy w przygotowaniu do produkcji około 10 różnych drobnych asortymentów przedmiotów użytkowych, jak przypinki do włosów, nożyki do otwierania konserw, szeroki asortyment sprzętów rowerowych do siodeł, hamulców, bagażników, soryżyn do wózków dziecięcych, do szafek wózków i szafek do łóżek, butelki blaszanych, szufelki do węgla, haków i skrobaków.

blu budowlanych, blaszek do butów, młotków murarskich podków itp.

Z artykułów tych wymienionych jako przygotowywanych do produkcji, wytwarzane będziemy w pierwszej kolejności przedmioty, na które organizacje handlowe — znające potrzeby rynku — zwrócić szczególną uwagę. Trzeba tutaj podkreślić, że możemy szybko przestawiać się na produkcję poszukiwanych przez konsumentów artykułów i możemy wykonywać je nawet niewielkimi stosunkowo partiami — w zależności od zapotrzebowania. W najbliższym okresie zamierzamy także po raz pierwszy konkurs dla racjonalizatorów uzyskać dalsze wnioski na produkcję przedmiotów użytkowych z odpadów i braków, przez co asortyment artykułów produkowanych dla zaspokojenia codziennych potrzeb ludzi pracy wydatnie zwiększymy.

IX Plenum postawiło przed załogą naszej huty nowe, poważne zadania. Przystępując z miejsca do ich realizacji przyjdzie nam na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z konkretnymi rezultatami i to jest nasz kierunek działania na okres walki o przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych bieżącego roku i zadań szerszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

ANTONI CZECHOWICZ  
Dyr. Naczelnicy  
Huty Stalowa Wola

## Każdy kilogram z tytułu obowiązkowych dostaw musi być wyrównany

Chłopi przekonują się — na podstawie uchwał IX Plenum KC partii i referatu towarzysza Bieruta, jak głęboka jest troska partii i rządu o wzrost dobrobytu pracującego chłopstwa. Jasne i zrozumiałe są dla nich wytyczne Plenum podnoszące produkcję rolną, aby w ten sposób łatwiej wywiązać się z obowiązków państwa, a zarazem podnieść swoją stopę życiową. Obniżone zostały ostatnio ceny maszyn rolniczych, uprawy, cementu, dachówki itp. Podniesie się stopień mechanizacji — wzrosną plony i dochód ludności wiejskiej.

### WALCZYĆ O 100 PROCENT PLANU!

Partia i rząd uwzględniły w wymiarach obowiązkowych dostaw fakt nieco gorszych urodzajów żyta. Szeroko stosuje się ulgi. Wprowadzona została duża ilość zamienników. W ten sposób faktyczne dostawy w stosunku do zesłanych — zmniejszyły się. Równoległe do tego władza ludowa systematycznie zapracowała w pasze treściwe. Istnieją więc wszelkie warunki do pełnego wykonania planu skupu, a na ten jego przekroczenia.

Wiele gromad i gmin przekroczyło 90 proc. planu dostaw. Zwolnione zostały wszystkie powiaty naszego województwa od miarek i odsypów — a z realizacją resztek za ległości idzie ciężko, choć po winno być całkiem inaczej. Jako przykład może posłużyć gmina Dębowiec w pow. jasielskim. Wykonała ona 98 proc. planowego skupu zboża, pozostały jej nieznaczne tylko resztki, mimo to jednak w resztki są zbyt powoli wyrównywane. Jesteśmy zaś już w okresie, kiedy tegoroczny plan powinien być zakończony. Co zatem trzeba zrobić, aby każdy chłop w pełni rozliczył się z państwem, aby zlikwidować dysproporcje w wykonaniu dostaw przez poszczególne gromady, aby zwyciężyć i nie być wroga przegranej. Trzeba w końcu mocno naciskać gromadzie, aby przystąpiły do masowo-politycznej, trze-

ba wpręgnąć do niej i zaktywizować wszystkich przodujących chłopów. Muszą „całym sercem” przystąpić do akcji członkowie rad narodowych i komitetów gminnych, członkowie partii i przodujący bezpartyjni. Akcja polityczna musi się szeroko rozwinąć wśród chłopstwa pracującego, dotąd zalegającego z dostawami. Wytyczne IX Plenum aktywnie muszą zanieść do każdego chłopca i skłonić go do rozliczenia się z państwem. Trzeba zmobilizować gorącą, ofiarną pracę polityczną większą część chłopstwa do jak najszybszego i pełnego wykonania planu skupu i w ten sposób odzławić szczególnie opornych od gromady; pod naciskiem opinii zmuszeni oni będą do wywiązania się z obowiązków. W gminie Dębowiec takiej pracy nie było. Szczególnie oziębło podchodzili do tej sprawy tak ważnej i istotnej członkowie i pracownicy gminnej rady narodowej z wyjątkiem przewodniczącego. Jeden członek jednak nie może wiele zrobić. Wszyscy muszą żyć za gadaniem obowiązkowych i stać, agitować i przekonywać chłopów, swych krewnych i sąsiadów o konieczności wykonania planu skupu.

Must się również włączyć aktywniejsze niż dotąd i Prezydium PRN w Jasle, gdzie ponad miesiąc leżą już — bez odpowiedzi — podania chłopów z Dębowa. Podania te muszą być jak najszybciej zatwierdzone.

### KARAC — ALE NIE MECHANICZNIE

Tam, gdzie chłop szczególnie złośliwie i uporczywie sabotuje obowiązkowe dostawy, tam — rzecz jasna — nie może obejść się bez kary. Im celniej, im dotkliwiej ukarze się winnego, tym prędzej zaległości będą wyrównane. Ale nie można karać na oślep. Trzeba wykryć pobudki kierujące chłopem niewywiązującym się z obowiązkowych dostaw. Jeśli to jest naprawdę wroga robotnika, jeśli on jest w stanie, a nie chce wyrównać zaległości — trzeba uderzyć twardo i bezlitośnie. Co najważniejsze i ciężkie — to donosić o tym, by kara i zaległości były przez winnego całkowicie spłacone.

Nic bowiem nie wpływa — tak demobilizująca na innych chłopów, jak wymierzenie opornemu kary a nie ściąganie jej. Można tutaj zastosować powieść Lenina: „Lepiej mniej, ale lepiej”. Mniej kar wymierzyć, ale słusznych, ostrych i doprowadzonych do końca.

A o tym na terenie powiatu sielskiego nie zawsze pamiętano. Karano na chybił trafił a masowo. Ogółem w 1953 roku przeprowadzono 671 rozpraw, przy czym ukarano około 380 chłopów. Czy to nie jest czasem „nadgorliwość”?

### GROMADA DOBRZYŃ NAIJOPORNIEJSZA

Najwięcej chłopów z Dobrzyń zalega jeszcze z obowiązkowymi dostawami i w porównaniu do innych gromad z tej gminy — z największymi ilościami zalegają Anna Dedo — 109 kg zboża i Andrzej — 47 kg. Břejowie Paweł, Tadeusz, Jan i Józef, Władysław Szudy, W. Spólnik, H. Misiołek, A. Maczuga, P. Bał i inni. Nie chcą oni zrozumieć, że sprzedanie zboża państwu to ich patriotyczny, obywatelski obowiązek, że oni muszą być i muszą być w 100 procentach wykonani. „Wymigać” od tego obowiązku nikomu się nie uda.

Te kilkanaście, czy kilkadziesiąt kg zboża, to nie jest przeszkoda nie do pokonania. Trzeba tylko zrozumienia zadań realizacji planu i dobrej woli, o którą wśród chłopów z Dębowa — jak widać — jest dość trudno. Ta wola powinna natchnąć chłopów właśnie aktywniejsze i gminny. To jest jego najważniejsza w tej sprawie zadanie.

FR. PIPALA

## Wśród książek

### Referat Chruszczowa w wydaniu książkowym

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazało się ostatnio książkowe wydanie referatu, wygłoszonego przez I sekretarza KC KPZR Iwana S. Chruszczowa na Plenum KC KPZR oraz uchwały Plenum KC KPZR z dnia 7 września 1953 r. zatytułowane „O środkach prowadzących do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR”.

W pierwszej części książki zamieszczony jest referat wygłoszony przez Iwana Chruszczowa w dniu 3 września 1953 r. Referat ten dzieli się na siedem następujących części:

- 1) Stan rolnictwa a zadanie stworzenia obfitości produktów rolnych
- 2) O stanie hodowli i o środkach prowadzących do dalszego jej rozwoju.
- 3) O zwiększeniu produkcji oraz o skupie ziemniaków i warzyw.
- 4) O zwiększeniu plonów zbóż i roślin przemysłowych.
- 5) O polepszeniu pracy stacji maszynowo-traktorowych.
- 6) O pracy organów rolnych i zwiększeniu pomocy agronomicznej i zootechnicznej dla kolchozów.
- 7) Zagadnienia pracy partyjnej i politycznej na wsi.

Druga część książki zawiera uchwałę Plenum KC KPZR z dnia 7 września 1953 r. o środkach prowadzących do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR. Str. 176, cena — 2,25 zł.

### Historia gospodarcza Polski

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazała się „Historia gospodarcza Polski” Jana Rutkowskiego. Obejmuje ona dzieje gospodarcze Polski feudalnej od wczesnego średniowiecza, aż do uwłaszczenia chłopów w połowie XIX wieku.

Dzieło Rutkowskiego poświęcone jest w pierwszej chwili dziejom polskiej wsi ścisłej, dziejom wyższemu chłopów na wsi feudalnej. Demaskuje ono ten wyższy, ukryty jego metody, uplastycznia rozmiary i stwierdza zmiany w jego nasileniu. Str. 568, cena — 27,65 zł.

## Dokumenty oskarżają (I)

## Raczkiewicz, Papée — i Watykan

Był rok 1941. Na ziemiach polskich szalał terror hitlerowski. Nie szedł nikogo i niczego. Ugodził też z nieubłaganym okrucieństwem w kościołach katolickich w Polsce. Według danych ze stycznia 1941 roku — ponad 700 księży-Polaków poniosło do tego czasu śmierć męczeńską na placach egzekucji i w obozach koncentracyjnych. 3000 cierpiało w hitlerowskich więzieniach i obozach. Wśród ofiar hitlerowskiego terroru znalazło się i kilku biskupów. Był to zresztą dopiero początek. Liczba ofiar mnożyła się z dnem każdym.

Szczególnie gwałtownych prześladowań doznawał Kościół katolicki na ziemiach „wcielonych do Rzeszy”. Ręka w ręce z władzami hitlerowskimi, z gestapo, z administracją cywilną i wojskową, tępił tu polskość w kościele zhitleryzowany kler niemiecki. Pionierem tej akcji był biskup hitlerowiec Carl Maria Spletta na terenie diecezji gdańskiej. Już 6 września 1939 r. wydał on krótkie zarządzenie: „Zakazuje się odprawiania jakichkolwiek nabożeństw w języku polskim”. W parę tygodni później Spletta zakazał wiernym używania polskich ksiąg do nabożeństwa. Wkrótce potem zabronił chowania Polaków na omentarzach katolickich i polecił wydzielić dla nich osobny kąt pod murem cementarnym.

W styczniu 1940 roku poszedł o tym raport do Watykanu. Zaraz też Watykan zainteresował się osobą biskupa Spletta. Przesłał mu mianowicie nominację na „administratora apostolskiego” diecezji chełmińskiej. W ręce biskupa-hitlerowca dostał się też raz okrug, zamieszkały przez ludność czysto polską. W maju 1940 roku biskup Spletta, czując za sobą mocne plecy Watykanu wydał zarządzenie o „usunięciu z kościołów wszelkich przedmiotów z polskimi napisami i emblematami, jak również wszelkich polskich napisów i obrazów”.

Rozciągnął też niezwłocznie na cały obszar diecezji chełmińskiej wszystkie antypolskie zarządzenia obowiązujące w Gdańsku. Wreszcie 28 maja 1940 roku wydał decyzję niesłychaną: zabronił na terenie obu podległych sobie diecezji słuchania spowiedzi w języku polskim. Wszystko to wierni mogli wyczytać w organie urzędowym diecezji p. n. „Amliches Kirchenblatt fuer die diocesen Danzig und Culm”. Językiem urzędowym był tu, rzecz prosta, niemiecki.

Ks. biskup Carl Maria Spletta był pionierem akcji, która obejmowała stopniowo wszystkie pozostałe diecezje na ziemiach „wcielonych do Rzeszy”. Po paru miesiącach sytuacja kościoła katolickiego w okupowanej przez hitlerowców Polsce wyglądała tak, że emigracyjny rząd polski w Londynie w ogłoszonej przez siebie „czarnej księdze” stwierdził:

„Władze okupacyjne zmierzają do całkowitego zniszczenia organizacji Kościoła i życia religijnego w Polsce”.

A co na to Watykan? Co na to papież, miliony katolików w okupowanej Polsce za dawały sobie co dzień to pytanie. Czemu milczy Stolica Apostolska? Czemu nie staje w obronie umęczonego kraju, pohańbionych świątyń, mordowanych księży? Watykan zaś! Istotnie milczał.

„Gorzej. Aprobował! — Nominacja hitlerowskiego biskupa Spletta — na administratora diecezji chełmińskiej była tego oczywistym dowodem. Papież podał tym zarządzeniem obowiązujący wówczas konkordat z Polską. Ale nie tylko to. Papież udowodnił, że idzie całkowicie na rękę planom hit-

lerowskim. A plany te zmierzają do zupełnej germanizacji i hitleryzacji kościoła katolickiego na ziemiach polskich, „wcielonych do Rzeszy”. Nominacja Spletta była tylko pierwszym krokiem w kierunku zgermanizowania kościoła katolickiego w Polsce. Watykan, w ścisłym porozumieniu ze swym nuncjuszem w Berlinie, monsignorem Orsenigo, mającym nader przyjazne stosunki z rządem Trzeciej Rzeszy, gotował już dalsze zarządzenia w tym samym duchu.

W obliczu tych wydarzeń w szczególności kłopotliwym położeniu znalazł się emigracyjny rząd polski w Londynie. Z kraju dochodziły go wieści o narastającej falie oburzenia przeciwko antypolskiej postawie Watykanu. Te same nastroje udzielały się coraz bardziej rzeszom uchodźców polskich i żołnierzom na emigracji. Mimo powściągliwości reakcyjnej prasy emigracyjnej, prawda o stanowisku Watykanu wobec Hitlera i wobec Polski przedostawała się do Polaków. Wszak reakcyjne koła polskie nie mogły zmusić do milczenia prasy brytyjskiej, ta zaś nie ukrywała wieści o sympatiach papieża dla Trzeciej Rzeszy, o jego uległości wobec hitlerowskich żądań. Nie mogła więc i emigracyjna prasa polska całkiem sprawy przemilczeć.

A zresztą, przecież w owym czasie (rok 1941), przywódcy emigracyjni i redaktorzy tamtejszej prasy brali pod uwagę nastroje kraju i emigracji — choć w pewnym stopniu — liczyć się z nimi musieli. Wobec odgajając się i kluczając, zdecydował się w końcu i rząd emigracyjny poczynić pewne kroki w Watykanie.

O tym właśnie chcemy mówić, ujawniając po raz pierwszy dwa nieznanne opinii polskiej dokumenty. Rzucają one wymowne światło na politykę Watykanu wobec Polski w latach drugiej wojny światowej.

Dnia 6 kwietnia 1941 roku ówczesny prezydent emigracyjny, Władysław Raczkiewicz, wystosował osobiste pismo do papieża Piusa XII w sprawie sytuacji w Polsce.

Powołując się na fakt, że papież jest „niewątpliwie powiadomiony przez swój kierunek i innych źródła o nocy niewoli i męczeństwa”, która rozciąga się nad Polską i wskazując, że „Ambasador mój przy Waszej Świątobliwości miał niejednokrotnie okazję przedstawienia Sekretariatowi Stanu szeregu memoriałów w sprawie stanu rzeczy w Polsce” — Raczkiewicz zwraca się do papieża z apelem, by zabrał głos w sprawie polskiej. Albowiem dalsze milczenie Watykanu może mieć dlań nieobliczalne skutki.

„Nie wątpliwe — głosi list Raczkiewicza — że biskupi i wyższe władze kościelne w Polsce znają stanowisko Waszej Świątobliwości wobec polityki okupantów w stosunku do ludności polskiej. Jednocześnie obawiam się, że dyrektywy Stolicy Apostolskiej docierają do małej tylko części wiernych”.

A tymczasem — kontynuuje Raczkiewicz — „Władze niemieckie oficjalnie oświadczały, że ich polityka jest aprobowana i popierana przez Stolicę Apostolską. Mówią one że Ojciec Święty jest przeciwnikiem demokracji i wolności narodów i że opogląda on na organizowanie niemieckiego „Nowego Porządku” europejskiego z zaufaniem i zyczliwością”.

Stary to chwyt w dyplomacji, że przypisuje się komus innemu opinie, które niezręcznie jest powiedzieć samemu. Raczkiewicz powołuje się więc na zdanie władz hitlerowskich, które twierdzą, iż papież jest

przeciwnikiem demokracji i sprzyja hitlerowskiemu „Neue Ordnung”. Ale jest rzeczą oczywistą, że sam Raczkiewicz nie ma najmniejszej wątpliwości, że tak naprawdę jest i że tak właśnie ocenia politykę Watykanu ogół Polaków. Sprawy musiały więc zająć bardzo daleko, skoro emigracyjny polityk, reakcjonista i kleryk, zdobył się na osady aż tak surowe.

Raczkiewicz wiedział jednak, co czyni. Pojmował, że odc Watykan własnymi rękami podkopuje swój autorytet w społeczeństwie polskim, że ściąga na siebie niechęć i oburzenie, gniew patriotów. Ze siebie wiatr i będzie zbierał burzę. A tego Raczkiewicz obawia się w imię interesów Watykanu i interesów polskiej reakcji. Piszę więc i tłumaczy papieżowi z całą siłą argumentacji, na jaką go tylko stać, by się opamiętał i nie przeciągał struny cierpliwości Polaków, nawet tych najwierniejszych, najbardziej dotąd oddanych Kościołowi:

„Dochodzą do mnie z Polski głosy ludzi światłych i zrównoważonych, dobrych katolików, utwierdzające mnie w przekonaniu, że niepokój mój jest usprawiedliwiony. Skłaniają mnie one do myśli, że obawy moje przed moralnym kryzysem w Polsce w stosunku do Kościoła są, niestety, aż nadto usprawiedliwione”.

Ostrzeżę więc Raczkiewicza Watykan, iż odwrócić się odeń wszyscy, którzy nie mogą obojętnie patrzeć, jak wróg dziesiątkuje naród i plądruje kraj, a Watykan „spogląda z zaufaniem i zyczliwością na organizowanie niemieckiego „Nowego Porządku”.

Zaklina przeto papieża:

„Oto dlaczego, głęboko przeżyci, zwracam się do Waszej Świątobliwości o przyjęcie nam z pomocą. Czynię to nie tylko w charakterze Prezydenta Rzeczypospolitej ale również jako wierzyciel katolik i jako wierny syn Kościoła. — Zwracam się do Waszej Świątobliwości z synowską prośbą o zastanowienie się nad znalezieniem metod i skutecznych środków, przy pomocy których nie tylko duchowieństwo i najbardziej oświecone klasy społeczne, ale wszyscy Polacy, nawet najbardziej i najmłodszy mogliby poznać prawdziwe uczucia Stolicy Apostolskiej w stosunku do męczeństwa Polski”.

Skromne są więc i pokorne prośby Raczkiewicza wobec Watykanu. Nie ma tu mowy ani o potępieniu Hitlera, ani o jakiejś stanowczej akcji w obronie skazanego na zagładę narodu, czy choćby tylko w obronie duchowieństwa i kościoła katolickiego w Polsce. Wszystko, o co prosi, to jakis frazes z odzieniem współczucia dla Polaków, jakis gest, który by pomógł usprawiedliwić papieża w oczach Polaków:

„Męczeński naród polski, w swym głębokim przywiązaniu do Kościoła, zwraca swój wzrok w stronę Wikariusza Chrystusowego. Oczekuje od Niego słów pocieszenia i otuchy, które mu pomogą w przetrwaniu nieszczęścia”.

To wszystko. Słowa pocieszenia i otuchy. Oto żebrze Raczkiewicz, o nic więcej. Jakież więc były dalsze losy tego listu? Cóż nań odpowiedział papież? Oddajemy głos panu Kazimierzowi Papée, ambasadorowi rządu londyńskiego przy Stolicy Apostolskiej, przez którego ręce przeszedł ów list Raczkiewicza do papieża i który miał się dowiadywać o odpowiedź. Pan Papée przebywa zresztą w Watykanie po dziś dzień i jest tam nadal uważany za „ambasadora” londyńskiej kliki. Cieszy się pan Papée w Watykanie dobrą opinią i niechaj nam nie bierze za złe, że ogłaszamy dziś list, który w dniu 16 czerwca 1941 wystosował do kar-

dynała Hlonda, informując go o losach pisma Raczkiewicza do papieża.

Cytujemy więc drugi z kolei dokument. Pisze w nim pan Papée, co następuje:

„Najważniejszym zdarzeniem ostatnich tygodni był dla Ambasady list Pana Prezydenta do Ojca św. z dnia 6 kwietnia br. Celem listu było prosić Papieża o wypowiedzenie się w sprawie Polski. Pan Prezydent pisał m. in.: (tu następują obszernie wyjątki z cytowanego przez nas powyższego listu Raczkiewicza).

„Cytuję te najważniejsze ustępy z listu Pana Prezydenta na wypadek, gdyby jego treść jeszcze Jego Eminencji nie była doszła.

„W dniu 3 czerwca, tzn w kilka dni po otrzymaniu listu, byłem przyjęty przez Ojca św., który mi powiedział, że list uważnie przestudiuje. Pius XII nie kwestionował też listu, wykazywał tylko troskę o to, że głos Jego do Polski nie docho- dził. Przyczynem wszystkich argumentów dowodzących, że jest przeciwnie, ale odniosłem wrażenie, że otcenienie najwidoczniej musi podsuwać papieżowi tezę o nieskuteczności radia watykańskiego oraz akcentować trudności w dotarciu do Polski”.

Oto odpowiedź! Gdyby nie chodziło o sprawy tak poważne, można by po prostu powiedzieć: Kpiny w żywe oczy. Bo czymże, jeśli nie kpiną, jest zastanianie się „nieskutecznością radia watykańskiego”? Nie, to nie anaratura techniczna watykańskiego radia zawiniła. To anarar polityczny Watykanu zdecydował, że lepiej będzie, jeśli panieź naberze wody w usta i będzie o sprawie polskiej milczał.

Ze tak właśnie było, świadczą dalszy przebieg sprawy. Papée raz jeszcze odwiedza Watykan, dopytując się o losy listu Raczkiewicza, tym razem w Sekretariacie Stanu. Zbawiają go tam zdawkowym „kiedy indziej”. Pisze o tym Papée w swym liście:

„Kardynał Sekretarz Stanu, zapytany wczoraj przeze mnie, powiedział mi, że Ojciec św. na list odpowie, ale on, kardynał, jeszcze nie umie powiedzieć kiedy”.

Papée wie już, że nic z tego nie będzie. Dodaje więc melancholijnie:

„Politycznie jednak moment jest dla Watykanu ciężki, prasa państw ost duża, tak, że może tylko powtórzyć to, co na piśmie w moim raporcie: „Gdy przyjdzie chwila, że Watykan będzie mógł i chciał coś zrobić, list Pana Prezydenta ułatwi mu to zadanie”.

Sęk jednak w tym, że Watykan nie chciał! Wład list Raczkiewicza nie odniósł skutku. Choć błagał emigracyjny dostojnik o tak niewiele, nie więcej niż o symboliczny gest zmiłowania, o słowa pociechy, których papież na ogół nie szczędził. Doczekał się ich w parę lat później nawet taki zbroj, jak gubernator Frank

A przecież krwią spływająca Polska, „umilowana cora Kościoła”, „Polonia semper fidelis” miała prawo oczekiwać czegoś więcej.

Pisał na lamach emigracyjnych „Wiadomości Polskich” (nr 42 z r. 1942) Zygmunta Nowakowski:

„Kraj domaga się, by papież zdobył się na coś więcej, niż te rzadkie, czule, a obłudne słowa”.

Nowakowskiego zaś chyba nikt nie pomówi ani o radykalizm społeczny, ani o brak uczuć katolickich. Dał się poznać jako wróg postępu i ruchu robotniczego, piewca „krucjaty antybolszewickiej”, miotający dziś oszczerstwa na Polskę Ludową. Ale i on nie ukrywał wtedy, ku czemu zmierza Watykan. Pisał więc:

„Czyżby papież, kierowany darem nieomylności, liczył się ze zwycięstwem „nowego la- du” jako rzeczą pewną...?”

Tak właśnie było. Watykan liczył się ze zwycięstwem hit-

lerowskiego „Neue-Ordnung”, więcej, liczył na to zwycięstwo, stawał na nie, starał się też doń przyczynić w miarę swych możliwości.

Dlatego też wkrótce potem nastąpić miały dalsze zarządzenia papieskie, prowadzące do całkowitej germanizacji i hitleryzacji kościoła katolickiego na ziemiach polskich „wcielonych do Rzeszy”. Dlatego papież nie uczynił nic w obronie tego odlamu duchowieństwa, który kierując się naka- zem patriotyzmu i miłości ojczyzny, stawiał czoła najdzicy i bronił praw katolików polskich do modlenia się i spowiadania po polsku.

22 sierpnia 1942 roku londyński tygodnik katolicki „Tab- let” przyniósł następującą wiadomość:

„Mgr. Orsenigo, nuncjusz papieski w Berlinie, oznajmił mianowicie Wielebnego Hilariusza Breitingera z domu Franciszkanów w Poznaniu administratorem apostolskim ad interim dla Warthegau, jako pierwszy krok w kierunku rekonstrukcji diecezji Gniezno i Poznań”.

Dla katolików polskich był to cios w samo serce. Dla hitlerowców znak, że mogą liczyć na całkowitą aprobate Watykanu. Niewątpliwie fakt, że arcybiskup archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, kardynał Hlond opuścił po wybuchu wojny swój posterunek i u dał się na emigrację, ułatwił Watykanowi jego prohitlerowskie pociągnięcie. Kto wie zresztą, czy to nie Watykan właśnie podsunął kardynałowi Hlondowi myśl o opuszczeniu granic Polski, by mieć rozwiązane ręce? Niezależnie jednak od oceny postępków kardynała Hlonda faktem jest, że w połowie roku 1942, w momencie, gdy terror hitlerowski w Polsce dosięgał szczytu, Watykan oddawał naistarszą diecezję polską na łup hitlerowców.

Wstrząs wśród Polaków w kraju i na emigracji był tak silny, że nawet reakcyjna prasa polska musiała na to niesłychane bezprawie zareagować. Wspomniany już publicysta emigracyjny Zygmunta Nowakowski w artykule pt. „Watykan i Warthegau” („Wiadomości Polskie” z dnia 18 października 1942 roku) pisał:

„W Rzymie przebywa prymas Polski, kardynał Hlond, który choć wyjechał z kraju, przecież w dalszym ciągu jest arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Watykan zaś mianuje Niemca, Wielebnego Hilariusza Breitingera, administratorem dla Warthegau. Jakież to pośpiech niezwykły! I jakież to piękny dar, złożony dla Warthegau przez inny „gau”. Węć papież nie uznaje arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, które liczy sobie lat blisko tysiąc a zostało zatwierdzone przez Sylwestra II... Nie ma już archidiecezji, jest tylko diecezja, której apostołskim administratorem został Niemiec! To właśnie stanowi pierwszy krok do „rekonstrukcji” tej diecezji”.

„Komu oddaje przysługę ta polityka watykańska...? — zapytuje Nowakowski w artykule następnym, zatytułowanym wymownie „Cui prodest? Goebbelsowi!” ogłoszonym w „Wiadomościach Polskich” z dnia 22 listopada 1942 roku — i odpo-

wiada: „Nie „chyba”, lecz na pewno Goebbelsowi. I nie „tylko”, bo oddaje ona przysługę komus, kto stoi wysoko ponad Goebbelsem”.

Znaczący się — Hitlerowi. Nowakowski trafiał w sedno. Jest nawet własnoręczne pokwitowanie Goebbelsa dla Watykanu. W parę miesięcy później, 17 marca 1943 roku notował Goebbels w swym pamiętniku:

„Papież jest nam prawdopodobnie znacznie bliższy niż na ogół przypuszczamy... Może być dla nas w pewnej sytuacji bardzo użyteczny”.

Skąd ta komitawa? Wyjaśnił rzecz przystępnie i zrozumiale biskup włocławski, Karol Radowski na lamach tytyche „Wiadomości Polskich” (nr 140). Atakując Nowakowskiego za jego artykuły, stwierdził, iż „szkoda przynosić jedynie sprawie polskiej, choćby dlatego, że Papież to jedyny dziś przeciwnik komunizmu poza Osią”. Czyli, krótko mówiąc — Papież i „Os” faszystowsko-hitlerowska znajdowali się po jednej stronie barwy, Polska zaś po przeciwnej.

Jakże więc fałszywie i obłudnie brzmią — choćby w świetle przytoczonych wyżej dokumentów słowa papieża, kiedy po wojnie, w okresie budowy w Polsce nowego życia — mówił zaczął nagle w wyraznie antydemokratycznych intencjach o swej przyjaźni dla „szlachetnego narodu polskiego”. Prawda, że ton tych oświadczeń papieskich wobec Polski różni się krańcowo od polmiennych deklaracji, składanych pod adresem niemieckich rewizjonistów i odwetowców. Stara miłość nie rdzewieje. W każdym jednak razie po wojnie papież przypominał sobie nagle o istnieniu Polski. I począł od czasu do czasu ronić nad nią łzy.

Nie bojąc papież nad losem szlachetnego narodu polskiego, gdy droga Polaków wiodła przez kałwarię, przez mekę oświęcimioń, majdanków, treblinek i helców. Wtedy radio watykańskie nie miało... dostatecznego zasięgu. Dziś natomiast — gdy naród polski stał się wołny, gdy zaspakalane są potrzeby religijne wiernych, gdy życie kościelne rozwija się swobodnie, jeśli tylko nie jest nadużywane dla celów wrogich ludowi — dziś radio watykańskie nabrało szerszego oddźwięku w zgraniej symfonii oszczerstw, miotanych na głowy Polaków przez atlantyckie tuby propagandowe.

„Ale my mamy dobrą pamięć. Nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy owych lat męczeństwa Polski, kiedy Watykan milczał, bo... czekał na zwycięstwo hitlerowskiej „Osi”. Nie doczekał się i wołaby zapewne, aby naród polski o tamtych czasach zapomniał. Jakże tu zapomnieć, gdy i obecna polityka Watykanu — opiekuna najczarniejszej reakcji od frankistowskiej Hiszpanii poczynając, a na zagrożającym całej Europie neohitleryzmie kończąc — jest przecież niczym innym jak rozwinieciem kontynuowania niesławnej polityki Watykanu z okresu panowania się w Europie hitleryzmu. Tej polityki, o której tak żałośnie pisali nawet reakcyjniści polscy.”

CIVIS  
(Zycie Warszawy)

## Misja amerykańskiego admirała Wrighta w krajach arabskich

PARYŻ (PAP). Ukazujący się w Damaszku dziennik „Al-Vinaa” stwierdza, że podróż amerykańskiego wiceadmirała Wrighta do krajów arabskich związana jest z agresywnymi planami USA na Środkowym Wschodzie. Admirał Wright — pisze dziennik — wyjaśnił mi jakie stanowisko zajmują kraje arabskie wobec „planów obrony Środkowego Wschodu” oraz poinformował w tej sprawie prezydenta Eisenhowera przed zwolnieniem konferencji na Bermudach.

Dziennik dodaje, że Wright domagał się od rządów państw arabskich, aby jasno sprecyzowały swe stanowisko, aby odpowiedziały, czy „zamierzają współpracować z Zachodem”, a przede wszystkim z USA w obronie Środkowego Wschodu, drogą tworzenia baz wojskowych na swych terytoriach. Jednakże — jak wskazuje dziennik „Al-Vinaa” — wspomniane wyżej rządy nie dały ostatecznej odpowiedzi, ponieważ liczą na to, że pojeźni w tej sprawie wspólną decyzję.



# Dostosować tematykę szkolenia rolniczego w okresie jesienno-zimowym do potrzeb terenu

W szkoleniu Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej poza tematami opracowanymi przez Ministerstwo Rolnictwa, każdy powiat, każdy zespół szkoleniowy może włączyć do programu szkolenia rolniczego UWR tematy własne, związane z kierunkiem rozwoju gospodarczego spółdzielni produkcyjnej czy gromady. Dostosowanie tematu szkolenia do specyfiki terenu, do prowadzonych doświadczeń w kółkach agrobiologicznych, miedzianowskich, zajęło w tegorocznym programie powiatu gorlickiego, sanockiego i innych znacznie więcej miejsca. Padło wiele cennych propozycji — między innymi w powiecie gorlickim od samych słuchaczy, po przedstawieniu im programu szkolenia. Zeszłoroczne szkolenie np. w spółdzielni produkcyjnej w Grudziej Kępskiej nie ujęło w swym programie sposobu chowu zwierząt futerkowych — nutril — który zapoczątkowali spółdzielcy. W tym roku spółdzielcy sami zwrócili na to uwagę i jedną z poważnych pozycji w programie szkolenia w ich zespole zajęła właśnie hodowla nutril. To może bezpośrednio w pracy. Na podobnym spotkaniu przy omawianiu programu szkolenia członkowie spółdzielni produkcyjnej w Stróżówce, złożyli zapotrzebowanie na tematy warzywnicze i pszczelarstwo, w których to kierunkach zamierzają nastawić swoją gospodarkę. Zaś rolnicy

Omawiając zadania partii w obecnym okresie pracy w mieście i na wsi, Towarzysz BOLESŁAW BIERUT w swym referacie na IX Plenum KC mówił:

„Zadanie podniesienia plonów w drobnych gospodarstwach chłopskich polega.. w niemałym stopniu na szerokim i umiejętnym rozpowszechnianiu nowoczesnej wiedzy rolniczej, na wszechstronnym organizowaniu pomocy chłopom pracującym w zaopatrzeniu w doborowe nasiona, lepsze narzędzia, nawozy mineralne, na umożliwieniu im stałych porad i konsultacji ze strony służby agronomicznej i weterynaryjnej. W upowszechnianiu wiedzy rolniczej odgrywa doniosłą rolę metoda pogładowa, organizowanie sieci pól doświadczalnych, wystaw itd.“

Indywidualni terenowi poddaniowcy powiatu wysunęli propozycje uwzględnienia w programie UWR tematów z zakresu sadownictwa i pszczelarstwa, jak też związanych z warunkami glebowymi w terenie górzystym. Będąc w roku zeszłym było przedawanie tematów UWR dla rolników o terenie wybitnie górzystym — uprawą inu. Dzięki temu właśnie przemysłu programów szkolenia w powiecie gorlickim (równie dobrze rozpracowano tę rzecz w pow. sanockim) i spotkaniu ze słuchaczami UWR przy omawianiu tematów, ustrzeżono się błędów zeszłorocznych. To w znacznej mierze przyczyni się do podniesienia poziomu szkolenia i szerszego udziału w nim rolników.

Do prowadzenia zajęć szkolnych zostało w powiecie gorlickim 18 lektorów. Już w tej chwili u progu szkolenia nie można być pewnym, że liczba ta okaże się wystarczającą, aby szkolenie odbywało się regularnie. W planie szkoleniowym UWR powiatu gorlickiego jest zatwierdzonych bowiem 12 punktów szkoleniowych w spółdzielniach produkcyjnych i siedem dla prowadzących chłopów, którzy z kolei po zajęciach przy udziale lektora i po samokształceniu, prowadzić będą szkolenie w swych gromadach.

Istniejąca możliwość powiększenia grupy lektorów spośród kilkusobowego personelu fachowców-rolników w POM Uście Gorlickie. Tymczasem do grupy lektorów zaangażowano tylko jednego, obecnego dyrektora, byłego starszego agronoma. A przecież w POM nie powinno być ani jednego fachowca poza grupą lektorską.

Natomiast jeśli chodzi o lektorów w powiecie sanockim, to tu zabezpieczono nawet odpowiednio rezerwy, co gwarantuje, że każde szkolenie odbywać się będzie w terminie.

Zajęcia szkoleniowe przeprowadzone ciekawie, pogładowo, możliwie w oparciu o doświadczenia pobliskich poletek przyniosła znacznie więcej słuchaczowi. W tym też celu referat UWR w Gorli-

cach, zwrócił uwagę, by poza wskazówkami metodycznymi dla lektorów na naradzie włączono do odczytów wypowiedzi chłopów — mistrzów urodzaju i hodowli (jeśli tacy są wśród słuchaczy), by mówili oni o swych osiągnięciach w trakcie odczytów czy też po odczytach. Na 36 tytułów pogadanek jest również gotowych 45 pomysłów wykonanych przezroczny.

W pow. gorlickim jak i sanockim w programach szkolenia UWR znalazła więcej miejsca tematyka sadownictwa i pszczelarstwa. Mimo tego w programach szkolenia UWR w powiatach podgórskich Podkarpacia dałaj za mało miejsca zajmuje owczarstwo, niemał podstawa wa gałąź gospodarki hodowlanej na Podkarpaciu, a w tym zakresie szczególnie przetwórstwo mleka owczego. Poza tym trzeba też zwrócić uwagę na popularyzowanie systemu trawopólnego Williama, który z uwagi na wielki rozwój gospodarki hodowlanej na Podkarpaciu w terenach mało wydajnych pod uprawy zbożowe — łąkach i pastwiskach powinien dać dobre efekty. Propagowaniem tego systemu należałoby się zająć. Nieodzowna będzie tu współpraca lektorów UWR ze szkołą rolniczą w Bystrej.

WL. JAWCZAR.

## PLANTATORZY BURAKA CUKROWEGO KUPUJĄ CUKIER PO ZNIZONYCH CENACH



Plantatorzy buraka cukrowego mają po obniżce cen/ możliwość zakupu cukru po 12.70 zamiast 14.60 zł. za kg. Na zdjęciu: Matoroły chłop Jan Cichoński z gromady Nakwasin (pow. Plock) pobiera cukier za dostarczone buraki z magazynu cukrowni Mała Wieś. CAF — Fot. Jędraszczak.

## Nie „odgórne” instrukcje, ale przede wszystkim oddolna inicjatywa

(O niewykorzystanych rezerwach w Sędziszowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego)

Okres dzielący nas od końca roku liczony jest w zakładach produkcyjnych już nie na miesiące, ale na dni. Sędziszowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego należą do tej grupy zakładów, w których walka o wyrównanie założeń weszła w etap końcowy. Przekraczając zadania produkcyjne w II i III kwartałach br. załoga SZPD wyrównała już w poważnym stopniu założeń wynikłe z niewykonania planu w I kwartale. Ogółem plan produkcji za 9 miesięcy podlegnięty został do 100,2 proc., a w 10-tym miesiącu — październiku — także wykonany.

Założeń nie zostały jednak w niektórych asortymentach zlikwidowane. Dział parkietów plan III kwartałów wykonał tylko w 96,7 proc. i obecnie też pozostaje w tyle za innymi działami. Aby wyrównać założeń w produkcji parkietów robotnicy w miesiącach listopadzie i grudniu winni uzyskać przekroczenie planowych zadań o 40 proc. Jest to zadanie trudne. Może być ono wykonalne przy określonych warunkach, z których głównym jest spotęgowanie pracy politycznej wśród załogi parkietni. Jest to warunek główny dlatego, że przy obecnym zabezpieczeniu ciągłej dostawy surowca dla tego działu nie wykorzystuje on w pełni swoich możliwości produkcyjnych, możliwości zwiększenia wydajności na drodze współzawodnictwa pracy.

Produkcja parkietów nie jest dla nas mało ważna. Po-

trzebne są one na dziesiątki naszych budów, a zapowiedziany w tezach do dyskusji przed II Zjazdem PZPR dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego i komunalnego zobowiązuje załogę wydziału do usprawnienia organizacji pracy, do zwiększenia wydajności. Zapoznanie robotników z wytycznymi IX Plenum KC PZPR jest więc podstawowym zadaniem w spotęgowaniu pracy politycznej w parkietni. Wiąże się to ściśle z rozwojem w tym dziale ruchu współzawodnictwa — dźwigni wydajności pracy.

Dotychczas nie tylko w parkietni, ale we wszystkich działach produkcyjnych SZPD ruch współzawodnictwa miał nasilenie tylko w dniach współzawodnictwa okolicznościowego — przed 1 Maja, 22 Lipca, czy 7 listopada. Brak jest natomiast konkretnych, podpisywanych przez robotników zobowiązań we współzawodnictwie miesięcznym czy kwartalnym. Wprawdzie z początkiem roku wprowadzone były tzw. „książeczki współzawodnictwa” do systematycznego wpisywania zobowiązań, jednak przy zmianie przewidywań do zwłazki zawodowego zaniedbano ich prowadzenia, a nowych form organizacyjnych nie za stosowano.

Czekając na instrukcje „od góry” — ze Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Terenowego towarzysze z Rady Zakładowej hamują ruch „od dołu”. Zadania postawione przez IX Plenum realizujemy już dziś, a przewidują one dalszy wy-

datny postęp w dziedzinie wydajności pracy m. in. na podstawie dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Nasilenie pracy politycznej wśród robotników SZPD, wyllumaczenie im, jakie zadania stawia IX Plenum w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wpłynie także na ożywienie ruchu racjonalizatorskiego w zakładzie. Jest to zagadnienie wysuwające się na czoło ważnych spraw dlatego, ponieważ ma istotny wpływ na wzrost wydajności pracy i wykonanie planów z jednej strony, a z drugiej może spowodować wykorzystanie odpadów drzewnych (uznawanych obecnie za opalowe) do produkcji przedmiotów powszechnego użytku, w celu pełniejszego zaspokolenia potrzeb ludzi pracy.

Już obecnie myśl produkcji przedmiotów powszechnego użytku budzi w SZPD zainteresowanie kierownictwa technicznego i projektuje się np. uruchomienie z dniem 1 stycznia 1954 r. produkcji materiałów z odpadów drzewnych. Biorąc pod uwagę zapowiedzianą w tezach przedzjazdowych dalszą poważną rozbudowę budownictwa mieszkaniowego i komunalnego oraz brak tego artykułu na rynku — pomysł wydaje się słuszny. Obecnie chodzi o to, by sprawa produkcji z odpadów przedmiotów powszechnego użytku zainteresować racjonalizatorów zakładu, ponieważ odpady można wykorzystać także do wyrobu szeregu innych przedmio-

tów jak np. wieszaków ręcznikowych, koszy na śmiecie, części zamiennych do wozów chłopskich itp.

Poza tym ilość odpadów posiadana przez SZPD może zaspokoić potrzeby prawie wszystkich zakładów naszego województwa, wytwarzających drobne przedmioty z drzewa. Już teraz przedstawiciele takich instytucji jak Woj. Zarząd Przemysłu Terenowego, przedsiębiorstwo „Las”, Spółdzielnia Inwalidów, Zw. Spółdz. Metalowo-Drzewnych, Hładowa Zwierzat Futerkowych, przewidywają do SZPD i wyszukują odpowiadające im odpady drzewne. Warto tu zaznaczyć, że podobnie przedstawia się sytuacja w naszych większych zakładach metalowych, w których przedstawiciele różnych przedsiębiorstw także wyszukują użyteczne odpady.

Biorąc to pod uwagę, warto poprzeć inicjatywę kierownictwa SZPD, które proponuje, by przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Rzeszowie ZORGANIZOWAĆ STAŁĄ WYSTAWĘ TYPOWYCH ODPADÓW POSIADANYCH PRZEZ WSZYSTKIE ZAKŁADY NASZEGO WOJEWÓDZTWA. Wystawa ta koncentrując odpady typowe, mogłaby spełnić wielką rolę w rozwinięciu przez nas zakłady produkcji ubocznej i usunęłaby nawet niektóre trudności w zaopatrzeniu materiałowym przy produkcji zasadniczej.

Inicjatywą tą niewątpliwie zainteresuje się Prez. Woj. Rady Narodowej, mając przy tym na uwadze wskazania też przed II Zjazdem PZPR, w których czytamy:

„Przemysł terenowy i spółdzielczość pracy nie wykorzystują wielkich zasobów miejscowych surowców rolniczych i mineralnych, a także odpadów przemysłu wielkiego. Konieczne jest usprawnienie ze strony rad narodowych, kierownictwa przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy w celu zapewnienia istotnej poprawy ich pracy“.

Niewiele dni dzieli już załoga Sędziszowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego od wypełnienia zadań 4 roku planu 6-letniego. Bodźcem do walki o wykonanie planu rocznego we wszystkich asortymentach i zorganizowanie produkcji z odpadów stanowią wskazania IX Plenum. Realizując je pod kierownictwem organizacji partyjnej, robotnicy SZPD niewątpliwie pokonaą istniejące trudności, wyrównają całokształt założeń produkcyjnych i dadzą naszym budowom więcej parkietu, a ludzom pracy — nowe artykuły powszechnego użytku.

D. A.

### Nowy ośrodek szkolenia PCK

Z dniem 1 grudnia br. zostanie otwarty w Mielcu nowy ośrodek szkoleniowy PCK wraz z internatem. Ze wspaniałego budynku zaopatrzonego w nowy sprzęt i nowoczesne pomoce naukowe korzystać będzie 50 słuchaczy. Dzięki staraniom Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PCK w Rzeszowie ośrodek otrzyma fachowe kierownictwo administracyjne oraz lekarzy wykładowców. Kandydatki przyszłej służby zdrowia rekrutują się w poważnej liczbie z rodzin robotniczo-chłopskich.

(hen)

**Czytajcie prasę partyjną!**

## ... a ziele angielskie nie potaniało

Tysiące ludzi po uchwałę Rady Ministrów w sprawie częściowej obniżki cen detalicznych artykułów spożywczych i przemysłowych — z ołówkiem w ręku lub w pamięci dokonało rachunku: „ile zaoszczędzę w wydatkach na chleb, cukrze, miodzie i innych artykułach o obniżonych cenach“.

Rachunek w zależności od warunków rodzinnych i przewidzianych zakupów wypadł różnie. — Krystyna Płodzień — pracująca jako ślusarz w Fabryce Sprzętu Gospodarskiego w Rzeszowie, wyliczyła sobie, że w okresie miesięcznym, kupując różne artykuły po obniżonych cenach zaoszczędzi 150 zł i za tę kwotę będzie mogła kupić dodatkowo nowe rzeczy. Teofila Rut — kierowniczka sklepu IFS nr 50 w Rzeszowie również zastanawiała się nad korzyściami dla jej rodziny z obniżki cen i wyliczyła sobie, że zaoszczędzi

ponad 120 zł miesięcznie, przez co będzie mogła po pewnym czasie zakupić dodatkowo płaszczki, ubranka czy też obuwie dla czworga swoich dzieci. W. Porada — chłop na półtorahektarowym gospodarstwie w gromadzie Zaczernie pow. Rzeszów także obliczył, że z zaoszczędzonych złotych uzyska takie sumy w stosunku rocznym, które pozwolą mu przy obniżonych cenach na cement i dachówkę, szybciej wybudować stajnię i porządzić dom.

Przykładów takich można by mnożyć i mnożyć, a wszystkie one doprowadzają do jednego wniosku: ogromna większość ludzi pracy, dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych i chłopskich przyjęło uchwałę rządu o częściowej obniżce cen z największą radością i zadowoleniem. Wrogowie zrzętwiają zębami. Uważają się to i teraz, kiedy nie występując jawnie — poza

szekaczkami kapitalistycznych radiostacji wróg stara się po przez mniej uświadomionych ludzi swoim własnym rachunkiem „wyliczyć”, że uchwała o obniżce cen to nic radosnego i w ogóle „mydlenie oczu”. A kto ma zamydlone oczy, zobaczmy na poniższych przykładach.

„Myślałby kto, że człowieka z „zamydlonymi oczyma” spotkać trudno, a przecież nie tak dawno, bo w poniedziałek ubiegłego tygodnia przed jedną z wystaw z pieczywem stały dwie takie właśnie kobiety. Po czym to było poznać? A po tym, że stały przed wystawą i tak mówiły o pieczywie: „Acha nie mówiam ci, widzisz sama. No widzisz przecież te bułki są mniejsze? Są! I dlatego potaniały, bo mniej ważą teraz! Starego wróbla na plewy nie weźmie. — No i któryby pomyślał — wrodła w jej ton druga — że tak zniechęć się będą nad bie-

dnymi ludźmi, jedną ręką dawaj, a drugą odbieraj“.

Nie wiadomo jak długo to komentowanie obniżki trwałoby, bo przerwał je głos stojącego w drzwiach kierownika sklepu: „Ej, ciotki-piotki, wagę wam przynieść? Bułki zważyć? Dajcie mi Inspekcja Handlowa gdyby brakowało w nich dekol — Ciotki na wagę nie czekały, buzię na kładkę zamknęły i trzymając się poa rękę, odeszły szybko od wystawy. Odeszły chyba nie przekonane, bo kierownik w ich zrozumieniu „musi” tak mówić.

Ma lat około 25, a więc „swoje lata” i można by sądzić — swój rozum. Stoi przed ladą i płaci za bułki. Płaci mniej o 10 groszy na sztuce i wywołuje o u niego wzgardliwą uwagę: To mi wielka obniżka... 10 groszy na bułce. Jest się czym „walić“... I znowu kierownik tłumaczy.

„A wy sądzicie, że to mało? Przedtem za 3 złote można było kupić 5 bułek, a teraz 6. A jeżeli wy kupicie bułki codziennie, to na miesiąc zaoszczędzicie nie 10 groszy, a kilka złotych. Samymi bułkami też nie żyjecie. Jak rano wstajecie myjecie się mydłem — potaniało, pijecie kawę z cukrem — cukier potaniał, jecie bułki — potaniały, jecie obiad w restauracji — potaniał, herbatę pijecie — potaniała, piaszcz chcecie kupić — potaniał. I dlatego źle rachujecie, patrząc na obniżkę tylko przez cenzę bułek“.

Młody człowiek nie powiedział ani be ani me i wyszedł ze sklepu. A stojący przed ladą robotnik — po ubranu widać, z budowy — zaśmiał się. „Takiemu to odpowiadałaby chyba niżka cena angielskiego. Nie dlatego że ziele, ale że angielskie“.

JERZY POPOW

## Pracownicy MHD realizują zobowiązania

Znacznie przekraczają zobowiązania podjęte dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej pracownicy MHD w naszym województwie. Szczególnie dobre wyniki w realizacji zobowiązań uzyskują pracownicy MHD w Rzeszowie, Przemysłu i Mielcu.

I tak np. załoga MHD w Rzeszowie zobowiązanie uzyskania w miesiącu październiku 35 000 zł z ponadplanowych obrotów znacznie przekroczyła, uzyskując 1 023 000 zł.

Wśród pracowników MHD w naszym mieście na czoło wysunęli się pracownicy sklepu MHD nr 80 — Marian Kłos, Maria Wołjas, Anna Cyprys, Janina Walaszczuk i Józefa Bak oraz pracownicy sklepów nr 12, 17, 76 i 78.

W Przemysłu najlepsze wyniki w wykonaniu zobowiązań październikowych uzyskała załoga sklepu MHD nr 22, wykonując roczny plan już w dniu 12 października br. w 100 proc., oraz pracownicy sklepu nr 21, którzy plan za rok 1953 wykonali 19 października br.

Również sklepy MHD innych miast woj. rzeszowskiego pomyślnie wykonują zobowiązania podjęte dla uczczenia Wielkiego Października.

Adam Szela

## ŚRODA

25 LISTOPADA

### RZESZÓW

Dziś nocny: Apteka Społeczna nr. 2, ul. Grunwaldzka 3, Apteka Społeczna nr. 6, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34, Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalina 29, tel. 09, Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

### TEATR

PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZÓWSKIEJ: „Jak hartowała się stal” o godz. 16-tej (przedstawienie zamknięte).

### MUZEUW

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZÓWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 10—15-tej.

MUZEUW W ŁANCUCIE: czynne od godz. 9—15-tej.

### KINA

APOLLO (ul. Wł. Hiberna) — „Przygoda na Morzu Czerwonym” — godz. 18 i 20.

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — „Edward w opalach” — godz. 17 i 19.

## Z przebiegu narad czytelniczych

W celu podniesienia czytelnictwa wśród młodzieży wiejskiej oraz zapoznania z tradycjami Ludowego Wojska Polskiego, Komenda Wojewódzka SP w porozumieniu z Wojewódzką Radą Czytelniczą przystąpiła do organizowania narad czytelniczych na szczeblu gmin i powiatów, poprzedzając masowym czytaniem z góry określonych lektur. Niezależnie od tego organizowane narady miały na celu zachęcenie młodzieży do jak najliczniejszego uczestnictwa w IV etapie konkursu czytelnictwa. Dlatego też w okresie przygotowawczym do narad, zadaniem komend powiatowych SP było zainteresowanie młodzieżą jak największą ilością książek, jak również kół LZS oraz pomoc w czerpaniu z niej doświadczeń i wzorowaniu się na ich bohaterach. W pracy przygotowawczej wzięło udział do 1000 czytelników, w tym do 500 w powiatach, a do 500 w gminach. W tym czasie w powiatach, gdzie konferencje powiatowe były dwa razy zwoływane, co jest dowodem niedoceniania znaczenia czytelnictwa i niewłaściwego typowania uczestników na narady powiatowe.

### Nasi dłużnicy

Ob. Lucjan Skorubka zwrócił się do naszej redakcji z prośbą o interwencję w sprawie należnego mu urlopu. Myślimy z kolei sprawę tę przekazać do Rady Zakładowej przy WSK w Rzeszowie, wyznaczając termin wyjaśnienia do dnia 3 listopada br.

Do tego czasu sprawa ta nie odnosi żadnego skutku. Ob. L. Skorubka czeka, redakcja też, a Rada Zakładowa przy WSK w Rzeszowie nie odpowiada.

### Droga do awansu

Młodzież, która ukończyła 7 klas szkoły podstawowej oraz 17 lat życia, zdobędzie szybko awans, zapisując się do 1-roczonej szkoły Rachunkowości POM w Trzcianiu k/Rzeszowa. Nauka w szkole jest bezpłatna. Każdy uczeń otrzyma pełne stypendium i mieszkanie w internacie. Podania przyjmuje Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa — Oddział Szkolenia Rolniczego w Rzeszowie.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć: metrykę urodzenia (lub dokument zastępczy), świadectwo szkolne, opinię ZMP lub ZSCH, oraz zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, wydane przez GRN. Podania należy wnieść w jak najkrótszym terminie.

Niezależnie od tego ożywiono 68 zespołów czytelniczych, które dotychczas nie przejawiały żadnej działalności. Młodzież SP i LZS coraz częściej korzysta z punktów bibliotecznych znajdujących się przy świetlicach gminnych i gromadzkich. Coraz więcej młodzieży bierze udział w czytaniu zbiorowym i indywidualnym, czego dowodem jest udział 5.500 młodzieży skupiającej się w 272 zespołach czytelniczych.

Dobrze rozwinęły swą działalność kółka czytelnicze w pow. Lubaczów, zwłaszcza w gminach: Wielkie Oczy, Lisie Jamy, Oleszycy i innych. W powiecie tym narady czytelnicze zostały poprzedzone gminnymi naradami czytelniczymi jak np. w gm. Wielkie Oczy młodzież na gminnej naradzie wybrała kol. E. Serdyńskiego, H. Krępuszewską, J. Sabinę na naradę powiatową. Wyróżnili się oni w pracy hulca SP na odcinku czytelnictwa w pracy kulturalno-oświatowej i sportowej. W podobny sposób odbywały się wybory na narady czytelnicze w większości powiatów naszego województwa.

Był i taki powiat, które sprawę wyborów gminnych po traktowały niewłaściwie. Do takich można zaliczyć pow. Nisko, Rzeszów, Gorlice, gdzie konferencje powiatowe były dwa razy zwoływane, co jest dowodem niedoceniania znaczenia czytelnictwa i niewłaściwego typowania uczestników na narady powiatowe.

O dobrze przygotowanych naradach świadczyła ożywiona dyskusja i liczba samych dyskusantów. Na terenie pow. Lubaczów czytelnictwem zainteresowano ogółem 286 osób. W toku pracy nad organizacją zespołów czytelniczych zostały założone w tym powiecie 2 dalsze zespoły. Odbyła w Lubaczowie powiatowa narada czytelnicza, a zwała się dyskusja wykazały należyte przygotowanie młodzie-

ży. W dyskusji na naradzie czytelniczej w Dębicy, młodzież żywo dyskutowała nad książkami „Pokład Joanny” i „O człowieku, który się kulom nie kłaniał”. W pow. Łańcut na naradzie czytelniczej młodzież żywo prowadziła dyskusję nad przeczytanymi książkami. Kol. A. Czerwonka omówiła formy pracy świetlicowej, dzieląc się z uczestnikami swoimi doświadczeniami. Na naradzie czytelniczej w Przemysłu młodzież mówiła o dużej pomocy w pracy świetlicowej ze strony młodych nauczycieli. Zabierając głos w dyskusji kol. Pisz stwierdził, że narada czytelnicza dała mu wiele korzyści i wniosków do jego dalszego życia. „Ja obojętnie — mówi kol. Pisz — czytałem książkę „Zaorany ugor”, która pomogła mi w zrozumieniu wyższości gospodarki spółdzielczej. W naszych kółkach czytelniczych winniśmy większą uwagę zwrócić na czytelnictwo kłasek pisarzy i dzieł, by wzorować się na przedziałach metodach gospodarki radzieckiej”.

Oceniając przebieg narad czytelniczych, należy stwierdzić, że mimo usterek w ich przeprowadzeniu w małej frekwencji w niektórych powiatach, przyczyniły się one w poważnym stopniu do upowszechnienia czytelnictwa wśród młodzieży. Młodzież biorąca udział w naradach, otrzymała wskazówki do dalszej pracy nad rozwojem czytelnictwa. Dyskusjanci w swych wypowiedziach dzielili się nowymi formami pracy stosowanymi w niektórych kółkach.

Małe zainteresowanie w przeprowadzeniu i przeobrażeniu narad czytelniczych wykaźwały zarządy gminne ZMP, a są nawet przykłady że na naradzie nie przybyli zaproszeni przedstawiciele zarządu powiatowego ZMP jak np. w Brzozowie.

(pe)

### Kącik prawniczy

#### Do wiadomości kobiet pracujących

1. Kobieta w ciąży ma prawo przerwać pracę na okres 12 tygodni, z których co najmniej 2 powinny przypadać przed, a co najmniej 8 po porodzie. W okresie powyższych przerw nie wolno kobiety zatrudniać nawet za jej zgodą.

2. Umowa o pracę z kobietą, która pracuje w danym zakładzie pracy przynajmniej od 3 miesięcy, nie może być wypowiedziana ani rozwiązana tak w całym okresie ciąży

jak i w czasie przewidzianej przerwy w pracy po porodzie.

3. Nie wolno zatrudniać w porze nocnej oraz w godzinach nadliczbowych kobiet ciężarnych poczynając od czwartego miesiąca ciąży, jak również kobiet, które mają dzieci w wieku do jednego roku. Kobiety tych nie wolno także delegować bez ich zgody poza stałe miejsce pracy.

## Dobrze pracuje się w zespole

Duże osiągnięcia na odcinku swojej pracy posiada załoga MPRB w Rzeszowie.

Przez okres 9 miesięcy przeprowadzono szereg napraw i remontów budynków mieszkalnych, lokalii usługowych, pracowano także przy wznoszeniu nowych budów.

Obecnie najliczniejszą część załogi bierze udział w budowie nowej szkoły powszechnej na Pobitnem.

Szybko postępują prace. Z każdym dniem czerwone ściany stają się grubsze i wyższe. Dużą pomocą w szybkim wykonywaniu robót jest zmchanizowany sprzęt.

Przez okres całego dnia nie ustaje warkot betonarki. Dostateczna ilość zaprawy murarskiej pozwala na szybkie wyciąganie murów.



Tylko w zespole można uzyskać dobre wyniki.

Grupa budowlana nr 2 — Swigonia pracuje w zespole. Jedni dowożą cegły, inni napędzają kasty zaprawą, zaś kwalifikowani murarze wspólnie z pomocnikami ciągną

w górę czerwone mury. Od strony północnej ściana domu osiągnie wnet wymaganą wysokość. Roboty muszą być ukończone na koniec grudnia. Robotnicy podjęli także zobowiązanie.



Tak postanowiła także Janina Skoczylas, która pracuje w zawodzie murarskim — Praca systemem dwójkowym

postępuje szybko. Już zaprawa na murze. Wygnięty sznur wytycza drogę cegląnym kostkom.



Wszyscy się spieszą, muszą przecież uczynić zadość swoim postanowieniom. Szkoła w Pobitnem w stanie surowym zostanie oddana pod koniec grudnia br.

Załoga Woźniaka pracuje na budowie szkoły Pozostałi robotnicy MPRB pracują przy remontach. Grupa Warszobka remontuje budynek PRO. Grupa Stawarza budynek ZW ZMP, a grupa Kwar-

tanika pracuje przy robotach malarskich w hotelu „Imperial”.

Kwartnik w swoim zawodzie pracuje długo, długo tak że pracuje w MPRB.

Dobrze zorganizowana praca, zapewniony front robót daje przewidywane wyniki. Kwartnik wraz z swoją grupą wyrobił średnio 300 proc. normy.

(ra)

### Pracownicy poszukiwani

WIERTACZY, motorowych, operatorów do wierceń mechanicznych oraz kompresorów zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Geologiczne Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych w Gilwicach. Placa wg obowiązującego taryfikatora. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w Gilwicach, ul. Zwycięstwa 13/II. p. K. 320

DZIENNIKARZA z praktyką oraz formirzy, tokarzy, szlifierzy, frezerów, którzy posiadają co najmniej dwuletnią praktykę w wymienionych zawodach, zdemobilizowanych w 1953 r. zatrudni od zaraz Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie. Warunki wynagrodzenia wg Umowy Zbiorowej o Pracę. Zgłoszenia wraz z 2 egz. życiorysów kierować do Działu Kadr. K. 331

(187)

## ILIA IRENBURG DZIEWIĄTA Fala

TRUMACZYCA GABRIELA BAUER KRONOWA

— Widziałem go raz — przyszedł na wystawę. Ten przeltnie każde świnstwo, byleby go oklaskiwano... Nie czytuje gazet, ale niedawno wstąpiłem do baru naprzeciwko mojej pracowni i tam mówiono, że Bedier wpakował się z jakimś czekiem...

Rene otworzył gazetę: — Proszę bardzo, oto Bedier w restauracji „La Perouse”. Śniadanie, rozmowy, ile komu dać za Indochiny. A oto na trybunie mówi o „uczciwości”... — Jednakże to ciekawe, w jaki sposób ten szubrawiec zdobył takie stanowisko?

— A czy inni są lepsi? Sprzedają kraj Amerykanom jak za ładą sklepów: „Pan sobie życzy La Rochelle? Proszę bardzo, Cherbourg? Owszem. Lotnisko Orly? Ależ to drobiazg, to na dodatek. A może Bordeaux albo Havre?” Przeszli się krępować? Ty pewnie nie wiesz... Do Paryża przyjeżdżał niedawno kolega Abetza, Schircke. Nivelle wydaje jego pamiętniki...

Sembat znów się uśmiechnął: — Opowiadano mi, że Mado dała mu nauzkę. Upiłem się kiedyś z Niemców i spotkałem Nivelle'a, to było nad Skwaną. Nic mu nie zrobiłem, tylko zapowiedziałem, że go powieszę. Tymczasem wcale go nie powieszono... Słowa w ogóle nie mają żadnego znaczenia, dlatego nie czytuje gazet. Ale że Mado dała Schirckemu po pysku, to dobrze.

Spojrzał z ukosa na Yvonne: pewnie uważa, że jestem źle wychowany. Yvonne uśmiechnęła się: Sembat podobał jej się. Rene ma słusność, od razu widać, że to prawdziwy człowiek... Sembat milczał przez chwilę, potem powiedział:

— Wiesz co Mado zrobiła w Nicei — opowiadano mi w sklepie z pieczywem. To wspaniałe... Ale co to da? Jedni rzucili do morza, a drudzy wyciągnęli. Inna dziewczyna, zapom-

niałem jak się nazywa, położyła się na szynach. Ale pociąg przeszedł...

Rene był oburzony: — Jeśli cały naród położy się na szynach, sprawa będzie rozwiązana. Przecież Bedier nie pójdzie wojować. Wczoraj matka jednej chorej dziewczynki powiedziała: jeżeli Amerykanie sami stąd nie pójdą, wrzucimy ich wszystkich do morza, tak jak było w Nicei... A ty pytasz, co to da...

— Takich jak Mado jest mało — powiedział Sembat.

Yvonne, która przez cały czas milczała, odpowiedziała cicho, ale z przekonaniem:

— Oczywiście, takich jak Mado jest mało... Ale niech pan nie myśli, że inne będą to znosić. Zapewniam pana, że każda Francuzka... — zmieszła się i nie skończyła.

Sembat spojrział na nią ze zdumieniem. Twarz Yvonne była wzburzona i zdawała się być jeszcze blejsza niż zwykle; świeciły na niej wielkie ciemne oczy. Burknął:

— Kobięcie jest łatwiej, serca ma więcej... Ktoś zadzwonił. Rene wyszedł do przedpokoju i zaraz wrócił — Wolaję mnie do chorego. Tutaj niedaleko. Posiedź z Yvonne, zaraz wrócę. Napijemy się razem kawę.

Rene przyszedł po godzinie i powiedział wesole:

— No cóż, będziemy pić kawę? — Często cię tak wzywają? — spytał Sembat.

— Nie bardzo... To nie do chorego... Przybiegł towarzysz — tu obok mnie się towarzystwo przyjaźni francusko - radzieckiej. Tamci chcieli podpalić...

— Czekaj, kto? — „Bławitki”, ci sami, co strzelali do Yvonne... Nie ci sami, oczywiście, ale z tej samej bandy. Wszystko skończyło się dobrze. Jeden z naszych dostał kamieniem w ramię... Przepędziliśmy ich prędko. Zeszłej niedzieli było gorzej — napadli na towarzyszy, którzy sprzedawali „Huma” i zranili dziewczynę... W styczniu zaś rzucili granat.

— A tyś tak poszedł i nawet nic nie powiedziałeś?.. Rene uśmiechnął się:

— Po co miałem mówić? Głupstwo...

(C.d.n.)